KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III — Nr 13 (442) | Łódź, wtorek 14 stycznia 1947 r. | Cena 2 zł.

Wizyta premiera Francji w Londynie

ROZMOWY BLUM-ATTLEE

Kierownicy rządów wymienią dziś poglądy na temat współpracy gospodarczej i politycznej

LONDYN, (PAP). — W poniedziałek po południu premier francuski Leon Blum przybył samolotem na lotnisko Nertholt pod Londynem na oficjalne zaproszenie rządu brytyjskiego. Towarzyszą mu małżonka, jego sekretarz prywatny i trzej wyżsi urzędnicy francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Na lotnisku premiera powitał w imieniu króla JerzegoVI ambasador brytyjski w Paryżu Duff Cooper, który w niedzielę przybył do Londynu. Przedstawiciele premiera brytyjskiego oraz ministra Bevina również byli obecni na lotnisku. Ambasada Francuska w Londynie wydała komunikat oficjalny, który stwierdza, że w wyniku wymiany listów pomiędzy premierem Attlee, a premierem Blumem, premier francuski przybył do Londynu, ażeby omówić sprawy interesujące zarówno Wielką Brytanię, jak i Francję. Premier Blum będzie gościem rządu brytyjskiego. W kołach politycznych stwierdzają, że głównym tematem rozmów będzie sprawa węgla niemieckiego, którego Francja pragnie otrzymać większe przydziały. Ponieważ trudno jest oddzielić kwestie gospodarcze od politycznych, nie jest wykluczone, że przyszłość Zagłębia Ruhry będzie omówiona podczas wizyty premiera Bluma w Londynie.

LONDYN, (PAP). — Premier francuski Leon Blum odbędzie pierwszą konferencję we wtorek rano z premierem brytyjskim Attlee. Następnie premier Blum spożyje śniadanie z ministrem spraw zagranicznych Bevinem w restauracji Izby Gmin.

W poniedziałek wieczorem premier odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem francuskim w Londynie Massigli. Premier Blum powróci do Paryża w czwartek, gdyż tego dnia po po-

Dokończenie na str. 2-ej

Co podpiszą Niemcy:

Traktat czy statut pokojowy?

Dziś rozpoczyna się Konferencja zastępców „Wielkiej Czwórki"

LONDYN, (PAP). — Korespondent londyński PAP donosi, że jednym z naczelnych zagadnień, które zastępcy ministrów spraw zagranicznych będą mieli rozwiązać w Londynie, jest sprawa, czy kraje zwycięskie przedstawią Niemcom traktat pokojowy do podpisania, czy też Niemcy otrzymają statut pokojowy. W pierwszym wypadku zaszłaby konieczność utworzenia rządu niemieckiego, któryby traktat pokojowy podpisał, w drugim wypadku zaś Niemcy otrzymałyby statut, pod którym znalazłyby się jedynie podpisy krajów zwycięskich. Możliwość statutu dla Niemiec wyraził na konferencji prasowej delegat Stanów Zjednoczonych Murphy.

LONDYN, (PAP). — Delegacja polska na konferencję w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią przybyła w dniu wczorajszym do Londynu.

WSPÓLNE INTERESY POLSKO - CZESKIE.

PRAGA, (PAP). — Minister przemysłu Czechosłowacji Bohumil Lausman wygłosił przemówienie radiowe, w którym oświadczył, że rząd czechosłowacki stara się usunąć wszelkie przeszkody na drodze do porozumienia między Czechosłowacją a Polską tak, aby delegacje obu krajów mogły zająć na konferencji zastępców ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie wspólne stanowisko względem Niemiec.

JAWNE CZY TAJNE OBRADY?

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych rozpoczną się we wtorek o godz. 3-ej po południu przemówieniem powitalnym brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevina. Następnie ustalona zostanie kwestia przewodnictwa. Prawdopodobnie każdy z przedstawicieli „Wielkiej Czwórki" będzie przewodniczył po kolei. Konferencja będzie musiała powziąć decyzje, w jakim stopniu prasa będzie informowana o przebiegu prac. Dotychczas posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych były prawie całkowicie tajne. Przypuszcza się jednak, że obecnie będą wydawane co jakiś czas komunikaty, lub będzie zorganizowane coś w rodzaju biura prasowego. Jest mało prawdopodobne, by na posiedzeniu wtorkowym, które należy raczej uważać za posiedzenie inauguracyjne, ustalony został porządek obrad. Należy raczej przypuszczać, że będzie on ustalony dopiero w środę, kiedy zbiorą się dwa oddzielne posiedzenia zastępców, jedno dla spraw Austrii, a drugie dla spraw Niemiec.

W środę zostaną utworzone odpowiednie podkomisje oraz ustalony będzie porządek, w którym wszystkie delegacje państw, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Niemcom, będą mogły przedstawić swe postulaty w sprawie traktatu pokojowego dla Niemiec.

Nasze stanowisko

Polska ogłosiła skład swojej delegacji, jaka została wyznaczona na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie, która zajmie się przygotowaniem podstaw dla zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Wraz z ogłoszeniem tego składu zaznaczyliśmy wyraźnie, że wystąpimy z wnioskiem o dopuszczenie nas do bezpośredniego udziału w konferencji moskiewskiej, na której zapadną już decydujące i obowiązujące uchwały.

Nie chcemy, aby decydowano o nas bez nas. Mamy do tego niezaprzeczalne prawo z każdego punktu widzenia, zarówno moralnego jak i prawnego. Nikt tych naszych praw nie może kwestionować. Sprawa traktatu pokojowego z Niemcami jest w równym stopniu NASZĄ SPRAWĄ. My mamy z nimi bezpośrednio granice. Ten wątpliwy zaszczyt sąsiadowania z ogniskiem wiecznego niepokoju daje nam prawo współdecydowania i wpływania na takie rozwiązanie sprawy niemieckiej, która gwarantuje pokój powszechny na całym świecie, a w szczególności bezpieczeństwo nam jako najbliżej tego niebezpieczeństwa położonym. To jest jedna sprawa.

A teraz druga. Czy braliśmy w dostatecznej ilości i we właściwym czasie udział w walce z Niemcami? Czy mamy swój udział w odniesionym zwycięstwie nad faszyzmem, czy walczyliśmy na wszystkich frontach świata, aż do ostatniej chwili, aż do momentu, kiedy zwycięski oręż państw sprzymierzonych wywiesił na gruzach Berlina sztandary zwycięstwa? Walczyliśmy. Kto ma obowiązki, kto te obowiązki wykonuje, TEN MUSI MIEĆ PRAWA. I dlatego my ze swoich dobrze nabytych praw nie chcemy i nie będziemy rezygnowali. O tym muszą wiedzieć wszyscy, a w pierwszym rzędzie ci, którzy byliśmy wiernymi kombatantami we wspólnej walce o WSPÓLNE ZWYCIĘSTWO.

Brak Polski, brak naszego głosu i zdania przy stole, na którym decydować się będą przyszłość i bezpieczeństwo świata, byłby nietylko kardynalnym błędem, ale ten brak stanowiłby NIESPRAWIEDLIWOŚĆ, która mocno może zaciążyć na zgodnej współpracy zwycięskich państw, mających równe prawa do rozwoju i zabezpieczenia swojej przyszłości.

Min. Modzelewski w Moskwie

MOSKWA, (PAP). — W dniu 12 stycznia przybył tu wiceminister spraw zagranicznych Modzelewski. Na centralnym lotnisku powitali go dyrektor czwartego departamentu europejskiego w ministerstwie spraw zagranicznych ZSRR Aleksandrow, dyrektor protokółu Mołoczkow, charge d. affaires Rzeczypospolitej Polskiej Wolpe oraz członkowie ambasady polskiej w Moskwie.

Wrogowie i przyjaciele

Polska Partia Socjalistyczna, jak każdy zresztą ruch masowy, posiada przyjaciół, zwolenników, sympatyków, szczerych wyznawców naszej ideologii. Posiadamy również wrogów, zagorzałych przeciwników ośrodki i ludzi, zwalczających nas namiętnie i gorliwie. Z wrogami dawaliśmy sobie zawsze radę. Znamy ich, wiemy co cechuje ich mentalność, rozumiemy, że klasowe interesy, które oni zastępują, interesy wstecznictwa społecznego, zagrożone są naszą działalnością. Jako Partia polskiego porletariatu, jako bezkompromisowa siła walcząca z każdym przejawem niesprawiedliwości, krzywdy społecznej, terroru, gwałtu i prześladowań, mamy przeciwko sobie wyznawców tych metod i tego rodzaju poglądów.

Przyjaciół i szczerych, uczciwych współbojowników o zwycięstwo naszej sprawy poznajemy po ich czynach. Poznajemy ich w walce i pracy. W warsztacie, fabryce, czy w ruchu partyjnym.

Są złączeni z nami na dobrą i kiepską dolę. Nie ma i nie może być takich okoliczności, które by rozdzieliły nasze drogi.

Mamy także i fałszywych przyjaciół. I ci są niebezpieczniejsi od jawnych i otwartych wrogów. Nazywamy rzeczy po imieniu. Mamy obecnie więcej takich rzekomych przyjaciół, jak na przestrzeni dotychczasowej naszej pracy i walki. Przychodzą do nas tylko z radami. Starają się pod obłudnymi frazesami troskliwości i naszą przyszłość, zapisywać nam recepty i niestrawne lekarstwa.

Dlatego musimy pamiętać zawsze i na każdym kroku, że polski ruch socjalistyczny jest siłą poważną w pierwszym rzędzie z powodu swojej jednomyślności, zdecydowania i trzeźwości poiltycznej. Każdy nasz krok, każde pociągnięcie, każda ocena sytuacji i wyciąganie właściwych z niej wniosków, podyktowane jest interesem Państwa i klasy robotniczej.

W szczególności w momentach wzmożonej aktywności politycznej, ważną jest rzeczą, jednomyślność i dyscyplina partyjna. Puste frazesy, obłudne rady i życzenia chodzących luzem przyjaciół, nie mogą nikogo sprowadzić z właściwej i prostej drogi. W najbliższą niedzielę udowodnimy naszą siłę i świadomość, potwierdzimy nasze zaufanie do programu i linii politycznej PPS.

Zwycięstwo Bloku Stronnictw Demokratycznych, w ramach którego PPS ubiega się o zaufanie proletariackiej społeczności, będzie tego najlepszym dowodem.

Podziemie na ławie oskarżonych

Kulisy wywrotowej działalności
odsłaniają towarzysze Rzepeckiego

WARSZAWA (PAP). Po dwudniowej przerwie w poniedziałek, dnia 13 b. m. wojskowy sąd rejonowy powrócił do przesłuchiwania oskarżonych w procesie komendy głównej WIN-u. Zeznania składał osk. Leski, szef sztabu obszaru. Pragnie on na wstępie po przyznaniu się donależenia i pracy w organizacji oraz do niezgłoszenia się do służby wojskowej przedstawić swą pracę konspiracyjną podczas okupacji. W związku z tym wywiązuje się następujący charakterystyczny dialog:

Przew.: Czy w okresie okupacji obowiązkiem każdego Polaka wobec swego narodu była walka z okupantem?

Osk.: Oczywiście, uważam, że tak.

Przew.: A więc, kto brał udział w tej walce, nic więcej nie robił, tylko spełniał swój obowiązek wobec narodu.

Osk.: Do popełnienia przestępstw w żadnym razie nie mogło uprawniać.

Niemniej osk. Leski opowiada dalej o swej działalności konspiracyjnej podczas okupacji, szczególnie w zakresie kontrwywiadu i przytacza szereg osiągnięć w tej dziedzinie. Po rozkazie „Niedźwiadka" (Okulickiego) z 19 stycznia 1945 r. pozostał w organizacji, jako szef sztabu obszaru i rolę swą przedstawia jako pracę „przekaźnika", który miał do czynienia tylko z papierkami, ale nic go nie łączyło z wywiadem. Leski pracował przez pewien czas w Gdańsku, gdzie też został aresztowany i zdołał zbiec. W ten sposób uważa on, iż odciął sobie powrót do normalnej pracy pracy i wrócił do konspiracji. Przy aresztowaniu — osk. ujawnił cały sztab i dobrowolnie wydał materiały, z których teraz jest oskarżony. Był to akurat okres, kiedy już odżegnywano się od Londynu.

„Uważaliśmy, że konspiracje należy kończyć jak najszybciej — kończy osk. Leski, po czym odpowiada na szereg pytań prokuratora, wyjaśniając, z kim współpracował w sztabie obszaru, jego organizację, kryptonimy okręgów itd.

Dalej wyjaśnione są szczegóły organizacyjne łączności przez kurierów zagranicznych, okoliczności ucieczki oskarżonego z auta pod Gdańskiem i szczegóły kontaktu z „Gzymsem" (Parowskim vel Starzyński). Przed wojną „Grzyms" był oficerem policji. Przywiózł on kartkę z adresem placówki Intelligence Service w Berlinie, gdzie miał opowiadać, że gdy prosił tam o umożliwienie przerzutu, poddano go kilkugodzinnemu badaniu, prowadzonemu przez oficerów angielskich. Podczas swej pracy legalnej Parowski był prezesem związku zawodowego pocztowców i dążył do podporządkowania go PSL. Miał więc spotkanie z Mikołajczykiem, któremu chciał ofiarować współpracę.

Następnie wywiązuje się dyskusja między prokuratorem Holderem i osk. Leskim na temat istoty szpigostwa, która — zdaniem prokuratora — jest zbieranie informacji, niezależnie od tego, dla kogo są przeznaczone.

Osk. Leski zeznaje następnie o łączności radiowej z Londynem i nadawaniu depesz zaszyfrowaynch.

Na zebraniu w Poznaniu z udziałem „Michała" i „Wszemira" oraz „Gzymsa" Michał mówił o konieczności wyjaśnienia sprawy odbioru stu kilkudziesięciu tysięcy dolarów, wysłanych z Londynu, które jednak nie doszły rzekomo do kraju. Leski zeznaje, że „Michał" opowiadał takie śmieszności stamtąd jak nap.: o tym, że „prezydent Raczkiewicz zażądał od kół wojskowych 200 tys. dolarów".

Zeznae następnie osk. Jan Szczurek, pseud. „Sławbor". Do winy w zasadniczych punktach nie poczuwa się.

Szczurek mówi, że WIN nie był takim tworem, jak to objaśniał płk. Rzepecki. WIN powstał jekoby z konieczności terenowej. Chodziło o to, jak mówi, aby zastąpić władze podległe rządowi londyńskiemu władzami, które po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej nie podlegały już Londynowi, a jednak wywodziły się z tego „legalnego" rządu.

Montgomery dziękuje Stalinowi
Anglicy zapewniają, iż zależy im na pogłębieniu dobrych stosunków z Z. S. R. R.

LONDYN, (PAP). — Po powrocie z Moskwy szef generalnego sztabu imperialnego marszałek Montgomery wystosował pismo do Generalissimusa Stalina, w którym wyraża serdeczne podziękowanie za przyjacielskie przyjęcie, jakiego doznał w Moskwie ze strony armii radzieckiej.

Marszałek Montgomery wyraża Generalissimusowi Stalinowi wdzięczność za poświęcenie mu tyle cennego czasu i z wielkim zadowoleniem wspomina przyjazną i ciekawą rozmowę, jaką przeprowadził z premierem Związku Radzieckiego.

W depeszy, skierowanej do szefa radzieckiego sztabu generalnego Marszałka Wasilewskiego, lord Montgomery oświadczył: „Pragnę powiedzieć Panu, jak wielce jestem zadowolony z pobytu mego w Moskwie. Żywię głęboką wdzięczność za udzielenie mi możliwości zapoznania się z wyszkoleniem i organizacją armii radzieckiej. Rozmowy z Panem i Pańskimi oficerami dały mi wiele cennych wskazówek. Jestem głęboko przekonany, iż posiadam obecnie wielu przyjaciół wśród armii radzieckiej i mam nadzieję, że nawiązane przyjazne stosunki będą się pogłębiały i rozwijały w duchu wzajemnego zaufania. Obecnie, gdy zadzierzgnęły się między nami więzy przyjaźni, musimy pozostawać z sobą w ścisłym kontakcie. Będę z niecierpliwością oczekiwał wizyty, którą obiecał Pan złożyć armii brytyjskiej w czerwcu r.b.".

LONDYN, (PAP). — „Daily Worker" stwierdza, iż wizyta marszałka Montgomery w Moskwie powinna zapoczątkować *rozszerzenie współpracy anglo-radzieckiej*. Dziennik wzywa do wzmożenia obrotów handlowych z ZSRR, *a następnie* pisze, iż po tej wizycie należy poczynić zdecydowane kroki dla usunięcia wszelkich przeszkód w stosunkach między obu krajami.

Dr. Schumacher na czele
...„Komisji spraw zagranicznych"

BERLIN, (PAP). — Na dwudniowej konferencji komitetu wykonawczego niemieckiej partii socjal - demokratycznej w Monachium wybrano „komisję spraw zagranicznych" w składzie następującym: dr. Schumacher, Victor Agartz, M. Brauet, E. Brost, W. Eichler, K. Heine, dr. Wilhelm Goegner, M. Goffman, Paul Loebe, K. Ollenhauer i E. Schoettl.

Jak donosi niemiecka agencja prasowa „Dana" po konferencji ogłoszono komunikat, który stwierdza, że komitet wykonawczy wyczerpująco omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą Niemiec. „Konferencja postanowiła zorganizować oddział partii w Berlinie i zwołać w czerwcu zjazd partii socjal - demokratycznej do Norymbergi.

Transportowcy londyńscy strajkują
Wojsko wyładowuje w portach żywność

LONDYN (PAP). Okolice doków *londyńskich upodobniły się w poniedziałek do dni inwacji na kontynent* z tą tylko różnicą, że publiczność, przypatrująca się przybyciu oddziałów wojskowych, nie uśmiechała się i nie wiwatowała. Żołnierze przystąpili do wyładowywania mięsa. W odpowiedzi robotnicy portowi w Smithefield parzucili pracę. Gdy wojsko przystąpiło do rozdziału żywności na rynkach londyńskich, 16 tysięcy tragarzy i pomocników w sklepach i 7 tysięcy robotników w składach z żywnością przystąpiło do strajku. Na rynku Covent Garden 3 *tysiące* robotników *zaprzestało* pracy na wiadomość *i przybyciu* wojska. W poniedziałek *wieczorem odbędzie* się posiedzenie *centralnego komitetu strajkowego* w celu omówienia sytuacji. Wiece, zwołane przez związki zawodowe na prowincji, domagają się zaprzestania pracy w celu poparcia żądań strajkujących transportowców w Londynie.

LONDYN (PAP). Przez cały dzień poniedziałkowy oddziały wojskowe zajęte były na głównym rynku miejskim w Londynie ładowaniem żywności. Celem dostawy mięsa do Londynu użyto 400 ciężarówek wojskowych. Na miejscach załadunku była obecna straż policyjna. Strajk robotników transportowych rozszerzył się również na Manchester i Liverpool.

Wokół sprawy palestyńskiej
Wybuch bomby w Haifie

JEROZOLIMA (SAP). — Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, iż Wielki Mufti Jerozolimy nie weźmie udziału w Konferenci Okrągłego Stołu.

LONDYN, 13. 1. ([illegible] — Wczoraj w Haifie dokonano zamachu bombowego na okręgowy urząd policji, w wyniku którego 2 brytyjskich i 2 arabskich policjantów poniosło śmierć, zaś 12 brytyjskich i 50 arabskich policjantów zostało rannych.

Przebieg wypadku był następujący: Na podwórze urzędu policji wjechał samochód, prowadzony przez umundurowanego szofera, który następnie opuścił samochód i znikł. Posterunkowy obszedł samochód i znalazł w nim bomby w wyniku czego zarządzono natychmiastowy alarm i ewakuację gmachu.

Jednak było już za późno. Była to największa eksplozja od wybuchu w hotelu „Króla Dawida" w lipcu 1946 r.

G. Zarubin
Nowy ambasador ZSRR w Londynie

LONDYN, (PAP). — Nowy ambasador ZSRR przy rządzie brytyjskim Georgij Zarubin przybył w poniedz. samolotem do Londynu. Wraz z ambasadorem Zarubinem przybył dotychczasowy ambasador Teodor Gusiew, który obecnie jest wiceministrem spraw zagranicznych i reprezentuje Związek Radziecki na obradach zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech wielkich mocarstw, które rozpoczynają się we wtorek 14 bm. w Londynie.

Katastrofy lotnicze

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, iż na pokładzie okrętu wojennego przybyło do Manili 36 ocalałych pasażerów samolotu filipińskiego, który uległ katastrofie w pobliżu wyspy Luzon. Rozbitkowie przebyli na tratwach przestrzeń około 25 mil morskich, zanim zostali zauważeni przez ekspedycję ratunkową.

Rozmowy Blum—Attlee

Dalszy ciąg ze str. 1-ej

łudniu odbędzie się wybór prezydenta republiki francuskiej. Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że wizyta premiera francuskiego ma bardzo wielkie znaczenie dla wzajemnego uzgodnienia francusko - brytyjskich długoterminowych planów odbudowy. Rozmowy będą dotyczyły przede wszystkim spraw gospodarczych, interesujących oba kraje. Poza tym omówione zostaną zagadnienia poiltyki zagranicznej Francji i Anglii Wśród zagadnień gospodarczych na pierwszym planie będzie znajdowała się kwestia zwiększenia przydziałów węgla z Zagłębia Ruhry dla Francji. Premier Blum podczas swego pobytu w Londynie poza konferencjami z premierem Attlee i min. Bevinem odbędzie również rozmowy z brytyjskim ministrem handlu Stafford Crippsem i innymi członkami rządu angielskiego.

Opieka nad Polakami
przebywających w alianckich więzieniach

W alianckich strefach okupacyjnych na terenie Niemiec znajduje się jeszcze dużo obywateli polskich. Niektórzy spośród nich przebywają w więzieniach, gdzie znaleźli się *bądź na podstawie wyroków sądów niemieckich, bądź — osądzeni przez alianckie władze okupacyjne w Niemczech.*

W związku z tym — na skutek inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości — utworzona została Komisja Międzyministerialna, *której zadaniem będzie rozpoznawanie spraw, przekazanych przez władze alianckie w Niemczech.*

Do zadań Komisji należeć będzie wydawanie decyzji, czy dany obywatel polski podlega odpowiedzialności karnej przed władzami polskimi i według obowiązującego w Polsce prawa. Ponadto Komisja decydować będzie w przedmiocie zastosowania środków zapobiegawczych i zabezpieczających.

Jeśli Komisja nie znajdzie podstawy do pociągnięcia danego obywatela do odpowiedzialności karnej — *zostanie on bezzwłocznie wypuszczony na wolność.*

Indochiny walczą
Francuzi wysyłają dalsze ekspedycje

LONDYN. (PAP). —Jak donosi korespondent agencji Reutera, w stolicy północnych Indochin – Hanoi toczy się zacięta walka o każdy dom, o każdą piędź ziemi. Vietnamczycy przeciwstawiają fanatyczny opór spadochroniarzom francuskim i walczą do ostatniego tchu. Całe miasto spowite jest w dym, gdyż Vietnamczycy, wycofując się, pozostawiają po sobie tylko zgliszcza. Korespondent, który towarzyszy wojskom francuskim, podkreśla fanatyzm i bohaterstwo, wykazywane przez Vietnamczyków w walkach ulicznych.

PARYŻ, (PAP). – Wielki statek francuski „Ile de France" odpłynał w niedzielę z Tulon do Indochin, wioząc 8 tysięcy wojsk francuskich dla wzmocnienia garnizonów walczących z oddziałami republiki vietnamskiej.

—o—

Jeszcze raz
Papen przed sądem

NORYMBERGA, (PAP). — Papen został wezwany przed sąd denazyfikacyjny. Akt oskarżenia, który mu już wręczono, stwierdza, że Papen pomagał Hitlerowi w dojściu do władzy oraz wiele działał na rzecz narodowego socjalizmu

Osiągnięcia i perspektywy

Chcemy budować Polskę ładu, spokoju i dobrobytu

Gdy na gruzach Warszawy, na ruinach wielu miast Polski, na zgliszczach wielu wsi, rozglądaliśmy się po Polsce przed dwoma laty — *przerażał nas ogrom zniszczeń, kołatała się w umysłach obawa, czy potrafimy sobie dać radę, czy stać nas będzie na odbudowę kraju, na zbudowanie wolnej i sprawiedliwej ojczyzny.*

Ale naród polski, ale jego warstwy pracujące, robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi nie stanęli z opuszczonymi rękami wobec olbrzymich zadań. *Zdołaliśmy pokonać trudności, potrafiliśmy przez stosunkowo krótki okres czasu położyć pod waliny pod nowe niepodległe państwo polskie.*

OSIĄGNIĘCIA BUDZĄ WIARĘ W PRZYSZŁOŚĆ

Niemałe to osiągnięcia. *Rozmiary ich po zbilansowaniu napawają nas otuchą i wiarą w przyszłość.* Bo zważmy tylko. Uzyskaliśmy Polskę w nowych granicach. Poczynając od Łodzi, Katowic czy Ełku, pełno w niej było Niemców, siedzących tu na cudzej ziemi oddawna, patrzących z nienawiścią na wszystko co polskie. Usunęliśmy Niemców z naszych terenów zachodnich. Zaludniliśmy Wrocław, *Szczecin, Gdańsk,* Olsztyn *i wiele* innych miast i *wsi,* na Ziemiach Odzyskanych. Dziś tam już wre życie, dziś w kopalniach Bytomia czy Wałbrzycha *pracuje* polski górnik, ziemię pod *Jelenią* Górą czy pod Gorzowem orze polski chłop, w portach Szczecina i Gdańska powiewa flaga polska. *Osiągnięcia to kolosalne, na miarę historyczną.*

REALNY PLAN PRZYSZŁOŚCI

W dziedzinie gospodarczej zrobiliśmy też nie mało. Dymią fabryki i huty, warczą świdry pneumatyczne w kopalniach, płyną statki z polskim węglem za morze. Zdołaliśmy uniknąć trudności inflacyjnych, przez które przechodziły inne kraje, osiągnęliśmy równowagę budżetową za rok 1946, uczyniliśmy Warszawę tętniącą życiem stolicą, przezwyciężyliśmy olbrzymie trudności na odcinku transportu.

Od 1 stycznia b. r. przystępujemy do dalszego rozwoju życia gospodarczego naszego państwa, nie w chaosie i dojutrkowości, *ale według realnego, solidnie opracowanego planu trzyletniego.*

ZAMKNĘLIŚMY USTA NAWET PRZECIWNIKOM

Poważne osiągnięcia uzyskaliśmy również w *polityce międzynarodowej, na odcinku kulturalnym i oświatowym, w każdej wprost dziedzinie naszego życia.*

Prawda, każdy z nas mógłby wyliczyć jeszcze *wiele poważnych braków i niedociągnięć.* Ale po zrobieniu rachunku tego, co zostało dokonane, *jest się czym poszczycić.* Zasługi z tego tytułu przypisać należy w pierwszym rzędzie *obozowi demokracji polskiej, rządowi polskiemu, który umiał przekonać i porwać naród do wielkiego, twórczego wysiłku.* A wysiłek był tak owocny, a wyniki tak konkretne, że najbardziej zagorzały reakcjonista, zacięty przeciwnik dzisiejszego ustroju, nie śmie atakować rządu i bloku partii demokratycznych *za osiągnięcia na polu gospodarczym, za sukcesy na odcinku odbudowy zniszczonego kraju.*

NASZ PROGRAM — PROGRAMEM UCZCIWEGO POLAKA

Demokracja polska udowodniła, *że jest czynnikiem twórczym, zdolnym do pozytywnego działania.* To też może ona zarysować przed narodem polskim *dalsze perspektywy rozwoju.* Odnosząc się z zaufaniem do polskich mas ludowych, wierząc w poparcie słusznych swoich poczynań, partie demokratyczne, *Polska Partia Socjalistyczna w pierwszym rzędzie,* stawia przed społeczeństwem dalszy program. Jest on jasny, prosty, nieskomplikowany.

Chcemy: *„Pełnej odbudowy Polski ze zniszczeń wojennych — naszego rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła".*

Chcemy: *„Utrwalenia ustrojowych i gospodarczych fundamentów pod siłę. niepodległej. suwerennej Polski, szczęście i wielkość narodu polskiego".*

To jest kwintesencja *naszego programu wyborczego.* Wierzymy, że program taki przechowuje w swym sercu i umyśle każdy uczciwy Polak. Wierzymy, że będzie budował razem z nami *nową ojczyznę ładu, spokoju i dobrobytu.*

T. G.

Mobilizacja partyzantów w Grecji

Zacięte walki w różnych częściach kraju

ATENY (SAP) — Wedle wiadomości z Salonik dowództwo partyzantów na okręg salonicki ogłosiło przymusową mobilizację wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. *Zmobilizowani mają się stawić w Kwaterze Głównej sił demokratycznych w górach Vermion na północ od gór Olipu.*

Jednocześnie policja salonicka aresztowała 30 osób. Wśród aresztowanych znajduje się Maria Dragona, sekretarz salonickiej sekcji partii komunistycznej *pod zarzutem rekrutowania mężczyzn do oddziałów partyzanckich i zaopatrywania ich w broń.*

Donoszą o utarczkach między partyzantami, a żandarmerią, oraz wojskami rządowymi w pobliżu Verria koło Salonik, w wiosce Sevastiana w zachodniej Macedonii oraz w pobliżu Volos w Tessalii.

Zimowa Akcja Premiowa
„KURIERA POPULARNEGO"
Kupon Nr. 18

Łódzka Komenda WIN

odpowiadała wczoraj przed Sądem Okręgowym

W dniu wczorajszym przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Łodzi stanęła 5-osobowa komenda nielegalnej organizacji WIN na terenie okręgu łódzkiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli 40-letni Kazimierz Grenda, mgr. filozofii, wykładowca na Wyższej Uczelni Państwowej, 36-letni bigniew Zakrzewski, pracownik Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, 46-letni Zygmunt Markiewicz, prezes PSL jednej z dzielnic m. Łodzi, pracownik „Społem", 48-letni Stanisław Gorzuchowski, wykładowca Wyższej Uczelni, 46-letni Zora Walenty, urzędnik PUR-u.

Pierwszy zeznaje główny organizator placówki, Grenda. Zeznania składa niejasne, wykrętne. Tłumaczy się, że szukając zajęcia spotkał jednego z członków głównej komendy WIN, Rybickiego, który wciągnął go do współpracy. Do zadań jego należało przygotowanie atmosfery wyborczej według wskazań głównej komendy WIN, tzn. zmobilizowanie wszystkich sił celem „wyrugowania obecnego Rządu — jak mówi odezwa WIN, kolportowana przez tę organizację.

Na pytanie prokuratora, jak miało wyglądać przygotowanie do obalenia Rządu, oskarżony odpowiada, że miało nastąpić to drogą propagandy. Zapytany, czy za propagandę uważa również sianie dywersji, osk. Grenda odpowiada „raczej nie".

Kierownik okręgu łódzkiego był również kasjerem organizacji. Wypłacał uposażenia poszczególnym członkom z otrzymywanych dotacji z głównej komendy. Budżet okręgu łódzkiego wynosił 1,500 dolarów miesięcznie i w tej walucie wypłacane były uposażenia. Grenda wciągnął również do organizacji swego profesora, współoskarżonego Gorzuchowskiego.

Prof. Gorzuchowski, wykładowca Szkoły Głównej Handlowej i antropogeografii na wydz. prawno - ekonomicznym Uniwersytetu Łódzkiego tłumaczy swój udział w organizacji,.. ambicją naukowca. który nie mógł znaleźć wydawcy, chcącego opublikować prace naukowe na tematy kolonialne, gospodarcze i polityczne. Prof. Gorzuchowski twierdzi, że będąc demokratą nie zastanawiał się czy pracę jego wyda znany i upoważniony do tego wydawca, czy też mające dopiero być zorganizowane pismo.

Dalej mówi on, że rząd demokratyczny powołał go do Komisji Delimitacyjnej przy wytyczaniu granicy polsko - radzieckiej, oraz powierzenie mu katedry na Wyższej Uczelni. Zaufanie to wykorzystał oskarżony do udzielania informacji WIN-owi z prac i składu komisji.

Prof. Gorzuchowski — jak powiedział prokurator zawiódł zaufanie Rządu i ludzi, którzy pod jego kierownictwem mieli zdobywać wiedzę, opanowaną przez niego w niewątpliwie wysokim stopniu.

Następny skolei składa zeznania szef wywiadu WIN, Zbigniew Zakrzewski. Nie ukrywa on swego wrogiego stanowiska do dzisiejszej rzeczywistości. Mówi, że zadaniem jego było przygotowanie wyborów w ten sposób, aby WIN zajął w przyszłym rządzie naczelne stanowisko. Pracę miał nie łatwą, gdyż jak sam zaznacza — całe społeczeństwo pozytywnie ustosunkowuje się do obecnego Rządu.

W dalszym ciągu składają zeznania Zora i Markiewicz.

Walenty Zora, urzędnik PUR-u kierownik podokręgu Pabianice, zajmował się kolportażem nielegalnej literatury. Przepisuje dostarczone mu ulotki, „cenzuruje", często poprawia wg. własnego uznania.

Markiewicz Zygmunt, to już tylko skrzynka kontaktowa dla członków organizacji i magazynier broni. W mieszkaniu jego znaleziono pistolety i karabin.

Po przesłuchaniu oskarżonych zabrał głos oskarżyciel publiczny prok. mjr. Łapiński, który dał obraz przestępczej działalności WIN-u i roli jaką odegrali w niej oskarżeni.

Prokurator zażądał najwyższego wymiaru kary dla osk. Grendy i Zakrzewskiego, kary 12 lat więzienia dla Markiewicza oraz kary wg. uznania Sądu dla osk. Gorzuchowskiego i Zory.

Po przemówieniu prokuratora zabrali głos obrońcy. Wyrok zapadnie w dniu jutrzejszym.

(Ad).

3 CHCEMY NIEPODLEGŁOŚCI PRAWA i DOBROBYTU 3
dlatego głosujemy
na Blok Stronnictw Demokratycznych

Nasz felieton

Przed metą

Zbliżający się termin zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami krystalizuje i ostatecznie kształtuje żądania poszczególnych państw, które na skutek swego położenia są bezpośrednio zainteresowane rozstrzygnięciami, od jakich zależeć bądą losy Europy. Nikt, kto już raz popiekł się niemieckim ogniu chwilowo tylko jeszcze przygaszonym, a tlącym pod przykrytą warstwą popiołu, nie lekceważy sobie tego zagadnienia. Państwa te w poczuciu własnego bezpieczeństwa, sprawiedliwości dziejowej, i powszechnego pokoju, domagają się takiego urządzenia powojennych Niemiec które by w niczym nie mąciły pokoju zwycięskim narodom. Mają do tego prawo. Zapłaciły poważną cenę, cenę, która długo się będzie jeszcze odbijać i na przyszłych pokoleniach.

Oszołomieni wstępnymi sukcesami, piraci germańscy nie dopuszczali do siebie takich myśli, że kiedyś przyjdzie płacić za dokonane zbrodnie. Że nikt już nie zechce opierać się na tymczasowości i zdawać się na los szczęścia. Każdy naród chce spokojnie budować swoją przyszłość. Bez możliwości gwałtownego zburzenia jej przez odwiecznych agresorów. Dlatego prasa zagraniczna zestawia bardzo ciekawie pretensje i słuszne życzenia poszczególnych państw, które wbrew niemieckim knowaniom muszą znaleźć pełną realizację w ramach zawartego z nimi układu pokojowego.

Francuzi domagają się stworzenia z Zagłębia Saary autonomicznego państwa pod opieką francuską, którego tereny zostałyby rozszerzone dochodząc aż do granicy luksemburskiej. Resztę Niemiec widzieliby Francuzi chętnie jako sfederalizowane państwo z oderwaną Nadrenią podzieloną na kilka państewek.

Belgia pragnie przyłączenia odcinka Nadrenii, równorzędnego udziału w odszkodowaniach i w eksploatacji naturalnych źródeł w Niemczech zachodnich.

Naszym zasadniczym i głównym żądaniem, którego NIKT NIE MA PRAWA KWESTIONOWAĆ, to ostateczne i formalne uznanie granic przyznanych nam na mocy układu poczdamskiego. Swoje obecne granice zachodnie uważamy za ostateczne, Mołotow oświadczył wyraźnie, a Stalin poparł w całej rozciągłości to oświadczenie, że Polska oczekuje jedynie formalnego zatwierdzenia tej sprawy na konferencji pokojowej. Życzenia i sugestie anglosaskich mężów stanu, prześcigających się wzajemnie w swoich wypowiedziach sympatii dla narodu panów, nie mogą nikogo interesować.

Co się tyczy Czechosławacji, to pragnie ona rozszerzenia szeregu punktów i przesunięcia ich około 20 kilometrów w pewnych miejscach, motywując to względami strategicznymi. Ewentualne roszczenia w rejonach Kładzka należy traktować jako sprawę wewnętrzną, którą zarówno my jak i Czesi rozstrzygniemy sami między sobą, bez pomocy i opieki czynników trzecich. Narody słowiańskie potrafią znaleźć wspólny język, tak jak znaleźli go w czasach walki i oporu przeciwko ciemięzcy.

Pewne postulaty zgłosiły również Dania, Holandia i Luksemburg.

Należy podkreślić, że zdaniem prasy zagranicznej, terytorialne żądania wszystkich tych państw mają jedną wspólną cechę, wyrażającą się w tym, że nie mają charakteru zaborczego w dawnym sensie szowinistycznym. Państwa te podkreślają wyraźnie, że są z zasady przeciwne jakimkolwiek zaborom. — Wszystkie państwa jednak wyrażają NIEUFNOŚĆ OPARTĄ NA DOŚWIADCZENIU PRZESZŁOŚCI Z NIEMCAMI.

I tej nieufności nie potrafi przezwyciężyć nawet najpiękniejsza mowa. Nie wyzbędziemy się jej pod naciskiem najgorętszych apeli do naszych uczuć. Poczucie krzywdy i doznanych upokorzeń jest większe i mocniejsze jak koniunkturalne i obłudne posługiwanie się przesłankami miłosierdzia i litości do notorycznych, niepoprawnych i zawodowych zbrodniarzy. Dla recydywistów istnieje tylko kara i trwałe, mocne zabezpieczenie się przed ich atakami.

Na szczęście tymi samymi co my kategoriami myślą wszystkie państwa słowiańskie, wystawione zawsze w pierwszym rzędzie na niebezpieczeństwo niemieckie...

WIK

Jak to było w styczniu 1945 r.

Ofensywa wolności

Pamiętne dni błyskawicznego odwrotu niemieckiego

Któż z nas nie pamięta dni styczniowych 1945 roku? Najpierw — ciszę przed burzą. Przedzielone Wisłą zaryły się w ziemię dwie armie — radziecka, u boku której gorączkowo przygotowywała się do boju nasza I Armia — i niemiecka.

UKŁAD SIŁ NA FRONCIE

Jak przedstawiał się układ sił na froncie wschodnim? Długość frontu wynosiła **blisko 2,000 km.** Linia frontu przebiegała wzdłuż Niemna, Narwi, Wisły przez Karpaty do Dunaju i Sawy. **Po stronie niemieckiej walczyło 220 dywizji — w tym 200 niemieckich.** (Dla porównania warto dodać, **że na froncie zachodnim biło się w tym czasie tylko 75 dywizji niemieckich).** Po stronie radzieckiej walczyły wojska 7 frontów (podaję od południa do północy) — czterech Frontów Ukraińskich (dowódcy — Tołbuchin, Malinowski, Pietrow i Koniew) i 3 Frontów Białoruskich (dowódcy Żukow, Rokossowski, Czerniachowski, a po jego śmierci— Wasilewski).

W OBLICZU CIĘŻKIEGO ZADANIA

Obrona niemiecka opierała się na wielkich rzekach. Niezależnie od przeszkód naturalnych, **Niemcy zamienili w twierdzę szereg miast polskich** (Warszawa, Toruń, Grudziądz, Gniezno, Kołobrzeg, Wrocław, Poznań, Opole itd.), **a nawet całe połacie kraju np. Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie („Wał Pomorski"), pas nad Odrą i Nysą itd.**

Wojska radzieckie **nie miały bynajmniej łatwego zadania.** Błyskawiczne natarcie w roku 1944, które doprowadziło armie radzieckie i naszą I Armię nad Wisłę, oderwało jednostki frontowe od baz zaopatrzenia. W tych warunkach żaden dowódca nie mógł ryzykować dalszego natarcia. Zdobyto (i utrzymano mimo rozpaczliwych prób Niemców) przyczółki na zachodnim brzegu Wisły — w rejonie Sandomierza, Puław i Magnuszewa — **i rozpoczęto na gigantyczną skalę przygotowania do ofensywy.**

PIORUNUJĄCE UDERZENIE

No i zaczęło się! Po półtoragodzinnym przygotowaniu artyleryjskim, marszałek Koniew zrezygnował z ostatniego kwadransa zaplanowanej kanonady — **nie było już potrzeby.** Umocnienia niemieckie (trzy linie obronne, ciągnące się od 3 do 8 km), leżały w gruzach. Nacierająca piechota radziecka zastała w rowach strzeleckich i bunkrach tysiące trupów niemieckich. Ci co przeżyli byli nieprzytomni — z uszu i nosa ciekła im krew. Wróg przerażony i zdemoralizowany — odstępował.

Koniew szedł dalej — pod Kielcami rozbił w puch niemiecki „kułak pancerny", usiłujący prowadzić kontruderzenie, sforsował Nidę, Pilicę i Wartę. 18 stycznia przyniósł wolność Częstochowie, następnego dnia w wyniku wspaniałego manewru wyzwolił nienaruszony Kraków. Dalsze wypadki na tym odcinku frontu, to uderzenie przez Sosnowiec i Chorzów na Śląsk i drugie — od Opola — w kierunku Zagłębia Śląskiego. Wynik — w ciągu kilku dni — Śląsk nienaruszony wrócił do Polski.

PAMIĘTNY DZIEŃ WYZWOLENIA ŁODZI

Tymczasem 14-go rozpoczęły się działania bojowe na pozostałych przyczółkach. **W składzie pierwszego Frontu Białoruskiego walczyła I Armia W. P., pod dowództwem gen. Popławskiego, która współdziałając z oddziałami pancernymi Armii Czerwonej, wyzwoliła 17 stycznia Warszawę.**

19. 1. wojska I Frontu Białoruskiego — wyzwoliły Kutno i Łódź, 23. 1. — Bydgoszcz, po czym okrążywszy Gniezno i Poznań 31. 1. przeszły dawną granicę polsko - niemiecką, uderzając w ogólnym kierunku na Frankfurt nad Odrą, Kołobrzeg i Szczecin.

Wojska II Frontu Białoruskiego, dowodzone przez Polaka z pochodzenia, marszałka Rokossowskiego, przebiły się przez pasów obronnych **i 26. 1. dotarły do Bałtyku. Rokossowskiemu zawdzięcza wolność m.in. Toruń, Gdynia, Gdańsk i Szczecin.**

Na południe od wojsk marszałka Koniewa działały dywizje gen. armii Pietrowa. które po wyzwoleniu Gorlic, Jasła Nowego Sącza przeszły **na teren Czechosłowacji.**

AŻ WRESZCIE — BERLIN

Nie sposób w jednym artykule zamknąć całości kampanii Armii Czerwonej w 1945 roku. Osobno należałoby napisać **o forsowaniu Odry, o walkach pod Budziszynem i Drezdem, w którym uczestniczyła II Armia W. P. pod dowództwem gen. Świerczewskiego, o złamaniu obrony niemieckiej w rejonie Jezior Mazurskich, a przede wszystkim o operacji berlińskiej (22. IV. — 2. V. 1945).**

Kampania ta przyniosła zwycięstwo narodom sprzymierzonym, światu — pokój, a nam — wolność.

Okazało się, że rację miał obóz PKWN. Wolność przyszła do Polski ze Wschodu, na bagnetach Armii Czerwonej i walczącego z nią ramię w ramię Wojska Polskiego.

T. O.



Wacuchna Gazowicz głosuje

Dałem się w niedzielę namówić tow. Lufie na krótką konferencję w zakładzie gastronomicznym pod godłem „Równość".

Właściciel zakładu ob. Konstanty Smaczek powitał mnie jowialnie:

— Już też myślałem, że Redaktor bojkotuje wybory!

— Znakiem czego? — spytałem.

— Znakiem tego, że dziś ostatnia pijana niedziela!

— To też przyszliśmy się odzwyczajać! — zaznaczył tow. Lufa. — Dajcie nam gorącą zagrychę i po jednym jasnym piwku!

Po chwili siedzieliśmy przy bigosie i jednej ćwiartce, bo Smaczek znał się na żartach.

Wtem drzwi od ulicy otwarły się z hałasem i na progu ukazał się Wacuchna Gazowicz — perła szoferów. Był bardzo ożywiony i śpiewał na cały głos:

„Dziś ostatnia niedziela!"

— Czego się drzesz? — spytał Smaczek.

— Smaczuchna! Kostuś! Przyjacielu! Nalej 3 krótkodystansowe, tylko piorunem, bo czasu nie mam!

Smaczek, przyzwyczajony do fantazji Gazowicza, nalał 3 kieliszki. Wacuchna wypił je duszkiem po kolei i znowu tackę podstawił:

— Jeszcze 3! — zakomenderował.

— Pijany już jesteś! Nie pij! Znowu gdzie po drodze o sklep zawadzisz!

— Kostuchna! Smaczek! Nie przeszkadzaj mnie w spełnieniu obywatelskiego obowiązku!

Po wypiciu drugich trzech. Wacuchna zażądał trzeciej potrójnej kolejki.

— Czego ty dziś tak trójkami gazujesz? — spytał zaintrygowany Smaczek.

— To widzisz, żeby tej świętej liczby wyborczej nie zapomnieć! Głosować dzisiaj muszę!

— Masz czas do przyszłej niedzieli!

— Właśnie, że nie mam! Na przyszłą niedzielę kurs dalekobieżny mnie czeka! Głosować nie będę miał gdzie i kiedy — i dzisiaj muszę to uskutecznić!

Przewidując opozycję ze strony gospodarza, Gazowicz porwał z bufetu butelkę i sam sobie nalał jeszcze 3 kieliszki:

„Dziś ostatnia niedziela!..."

— Wykończysz się na amen! — ostrzegał dzielnego wyborcę Smaczek. — Oddaj butelkę, bo będę miał za ciebie nieprzyjemności!

— Ale znakiem czego?! Jestem, czy nie jestem pełnoletni? Spodziewam się, że głos wyborczy już posiadam! Znakiem tego — 3 ostatnie — i potem jeszcze raz — i... już jestem gotowy!

— Mówiłem! Zaprawił się stary kizior na pełny gaz! Pomóżcie mi go panowie wyrzucić za drzwi, bo zaraz tu zacznie rozrabiać! Znam ja go! — gniewał sie gospodarz.

— Kostuchna! Świnią nie bądź! Kto kizior? Kto się zaprawił? Głosować mnie tylko dajcie! Nie zabraniajcie dopełnić obowiązku!... — rzucał się poirytowany Wacuś. — Zażalenie wniosę do Komisji! Pełnoletni jestem!...

— Zapłać i wynoś sie do diabła! — zadecydował Smaczek.

Wacuchna opuścił lokal. Z ulicy przez chwilę jeszcze dolatywał śpiew:

„Dziś ostatnia niedziela!..."

KIEŁ

Skazanie defraudantów

Sprzedawali przydziałową naftę

LUBLIN (SAP) — Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę St. Ciśnieckiego, naczelnika Wydziału Rolnego Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego oraz Tadeusza Kowalczyka, dyr. Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, oskarżonych o sprzedanie osobom prywatnym *dwunastu tysięcy kg. nafty, przeznaczonej dla ośrodków rolnych oraz przywłaszczenie sobie uzyskanej z tej sprzedaży sumy około 600.000 zł.*

Przewód sądowy w całej pełni ujawnił winę obydwu oskarżonym, wobec czego St. Ciśnicki skazany został na 5 lat więzienia, T. Kowalczuk na 7 lat więzienia, oraz obydwaj — na utratę praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych na przeciąg lat trzech.

KOMUNIKAT

W środę, dnia 15 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 18-33

WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY

Przemawiać będą:

1. Prezes mgr. Balberyszski M.
2. Wiceprezes Brenner.
3. adw. Bergman.
4. adw. Szpiro.
5. ob. Zylberkranc.
6. ob. Handelsman.
7. sekr. Goldman.
8. ob. Strycharz z ram. sekcji rzem.
9. ob. Lopotin z ramienia sekcji handl.

Po przemówieniach część art.-literacka.

Komitet Wyborczy
przy
Żyd. Str. Demokratycznym

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej zostali delegowani na zebrania:

w f-mie „Flaker", ul. Wólczańska w dniu 14 b. m. o godz. 13.30 — tow. Bańkowicz Jerzy;

w fmie „Miller", Ruda Pabianicka w dniu 14 b. m. o godz. 13-ej — tow. Kowalski Stanisław;

w f-mie „Społem", ul. Gdańska Nr 184 w dniu 14 b. m. o godz. 15-ej — tow. Olasik Zenon;

w f. „John", ul. Piotrkowska 219 w dniu 14 b. m. o godz. 15.30 — tow. Karaczewski Artur;

więzieniu, ul. Kraszewskiego w dniu 14 b. m. o godz. 14-ej — Mikołajczak M.;

w Fabr. Szpulek i Wyr. Dzian, ul. Kopernika 17 w dniu 14 b. m. o godz. 16-ej — tow. Wyrwa-Rajch Stanisław;

w Państw. Tkalni Nr 9, ulica Karolewska 62 w dniu 14 b. m. o godz. 13-ej — tow. Tad. Timofiejew;

w f. „Tempo", 6-go Sierpnia 25 w dniu 14 b. m. o godz. 13.30 — tow. red. Antoni Bekorski;

w f. „Wittke - Gutsze", ul. Stry-kowska 10 w Zgierzu w dniu 14 b. m. o godz. 13-ej — tow. Walasik Czesław;

w f. „Poznański", ul. Ogrodowa Nr 17 w dniu 14 b. m. o godz. 14 — tow. Włodarski Zygmunt;

w „Społem", ul. Wólczańska 45 47 w dniu 14 b. m. o godz. 14.30 — tow. Kieller Józef;

w PCW, Al. Kościuszki 4 w dniu 14 b. m. o godz. 14-ej — tow. Wróblewski Witold;

w f. „Eitingon", ul. Radwańska Nr 30 w dniu 14 b. m. o godz. 13.30 — tow. Puniak Stan.;

w Wojew. Urzędzie Ziemskim — Traugutta 14, w dniu 14 b. m. o godz. 14-ej — tow. Marczak Józef.

Na odlew...

Obradujmy demokratycznie

Okres przedwyborczy i wybory, poza swym głównym celem, który wyrazi się w stabilizacji polskiego życia politycznego, w ostatecznym zlikwidowaniu wszelkich wrogich demokracji zamierzeń, wynikających z braku w naszym życiu formalnych aktów — są ponadto wielką szkołą polityczną mas, kształcą aktywistów partyjnych w umiejętności wypowiadania się, prowadzenia obrad itp.

Właśnie a propos tych ubocznych osiągnięć okresu przedwyborczego warto — z właściwą temu zagadnieniu proporcją — poświęcić mu trochę uwagi. Należy mówić przede wszystkim o błędach. A te — choć niezbyt często — wypaczają jednak sens demokratycznego sposobu obradowania, wprowadzając atmosferę nikomu niepotrzebnych zgrzytów, marnują oddziaływanie wychowawcze życia gromadnego na jednostkę.

Podaję konkretny wypadek. Odbywa się stosunkowo duży wiec. Przemawiają przedstawiciele partii i stronnictw politycznych. W czasie jednego z tych przemówień ukazuje się na sali — powiedzmy wiceminister. Przewodniczący, zniecierpliwiony obecnością tak wybitnej postaci, przerywa mówcy i wita gościa. Owo powitanie i zajęcie miejsc trwa oczywiście ileś tam minut. Lojalny mówca czeka. Podjęte na nowo przemówienie musi być w danym wypadku kontynuowane, przy zupełnie zmienionej owym wydarzeniem uwadze słuchaczy. Poza zagadnieniem nietaktu w stosunku do partii reprezentowanej przez mówcę, istnieje zagadnienie demokratycznych form obradowania.

Nie chcemy przez to powiedzieć, aby cenienie zasługi i umiejętności, uosobione w danym wypadku, powiedzmy w wiceministrze, było czymś niedemokratycznym. Ale lojalność i dobre obyczaje demokratyczne nakazują w takim wypadku przeczekać z podobnym powitaniem do zakończenia przemówienia. Inaczej, tego rodzaju postępowanie może być ocenione przez słuchaczy jako serwilizm, schlebianie władzy, jako przejaw zdecydowanie niedemokratyczny.

api.

Zebrania przedwyborcze

Komitet Wyborczy przy Narodowym Banku Polskim zaprasza wszystkie instytucje bankowe do wzięcia udziału w zebraniu przedwyborczym, które odbędzie się w dniu 15.1.1947 r. (środa) o godzinie 15.30, w sali manipulacyjnej N.B.P. przy ul. Al. Kościuszki Nr 14 (6-go Sierpnia Nr 6).

Prelekcję wygłosi Prezydent Kazimierz Mijal.

*

W czwartek, dnia 16 bm. o godz. 17-ej w sali Teatru Wojska Polskiego, ul. Jaracza 27, odbędzie się Zebranie Przedwyborcze wszystkich członków: Związku Uczestników Walki Zbrojnej, Związku Inwalidów, Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

Przemawiać będą przedstawiciele Związków Głównych tychże organizacji. Po części oficjalnej — sztuka Niemcewicza — „Powrót posła".

To tylko w Ameryce...

USA w okowach zabobonu

Namiętna walka przeciwników feralnej „trzynastki"

Mimo zimnego trzeźwego zmysłu kupieckego, Amerykanie są zabobonni. jak gdyby żyli w średniowieczu. Skłonność do zabobonu przybiera nieraz u nich, szczególnie, gdy związana jest z sentymentem, groteskowe wręcz formy.

CZCICIELE VALENTINA

Miłośnicy kina pamiętają chyba jeszcze pięknego gwiazdora filmowego, Rudolfa Valentino, zmarłego w pełni sławy wieku 30 lat. W dziesiątą rocznicę tej śmierci powstał związek przyjaciół zmarłego aktora.

Związek rozszerzał się coraz bardziej i wkrótce w każdym większym mieście amerykańskim zorganizowano jego filię, pod dość dziwaczną nazwą „Stowarzyszenie zbawienia dusz im. Rudolfa Valentino. Członkowie tej niezwykłej organizacji zbierali się co wieczora i odbywali seanse spirytystyczne, prowadząc długie rozmowy z duchem swego zmarłego ulubieńca. W Nowym Jorku zbudowano nawet specjalną świątynię, w której do dziś przed portretem Valentina pali się wieczna lampka. W świątyni tej urządza się ceremonie i nabożeństwa, i dostęp do których mają tylko wtajemniczeni. Mimo stosunkowo niskich składek, założyciele stowarzyszenia, dzięki wielkiej ilości członków, zrobili niezłe interesy spekulując na łatwowierności i zabobonności Amerykanów.

FERALNA TRZYNASTKA

Nigdzie na świecie cyfra 13 nie budzi tylu obaw, co właśnie w Ameryce. W trzynastym dniu miesiąca giełda wykazuje minimalną ilość transakcji, a najzagorzalszy nawet makler nie pójdzie na giełdę, jeśli gdzieś w oknie wystawowym czy w swej gazecie ujrzy cyfrę trzynaście.

Ażeby zwalczyć ten zabobon stworzone specjalne, rozprzestrzenione po wszystkich stanach stowarzyszenia, tzw. „Klub antyzabobonowy". Członkowie jego zobowiązani są do wykonywania wszystkich najważniejszych czynności w swym życiu, właśnie 13-go każdego miesiąca, mieszkać możliwie na trzynastym piętrze, pod trzynastym numerem domu, przez co mają udowodnić, zabobonnym, że trzynastka nie ma żadnego wpływu na życie człowieka.

Nie dawno pomiędzy klubem zabobonych, a ich przeciwnikami rozgorzała namiętna walka. Zabobonni twierdzą, że wygrali ją dzięki broszurze, którą rozpowszechnili w całych Stanach, a która wykazała, że trzynastki nie wolno lekceważyć.

ŚLUB POD ZNAKIEM „13"

Broszura ta opisuje następującą historyjkę.

Miss Luiza Quin poznała w filii klubu antyzabobonnego w Detroit, sympatycznego dr. Tomasza Boyca. Młodzi pokochali się i jako prawdziwi członkowie klubu postanowili pobrać się w piątek, 13 lipca. Ceremonia ślubu odbyła się na starym statku-więzieniu, na jeziorze Michigan, punktualnie o godzinie 13 minut 13 i to w obecności 13 świadków w celi więziennej Nr 13.

A JEDNAK...

Po zaślubinach młoda para otrzymała prezent w postaci trzynastu złotych monet, umieszczonych w pięknej szkatułce, ozdobioną wielką trzynastką.

Tak więc małżeństwo zaczęło się pod znakiem trzynastki. Bruszura twierdzi dalej, że w trzy miesiące po ślubie, mr. Boyce został aresztowany pod zarzutem popełnienia zbrodni. Z braku dowodów został zwolniony, ale wkrótce potem raniono go ciężko w czasie strzelaniny ulicznej. W dniu 13 października stracił z kolei większą sumę na spekulacji giełdowej, a trzynastego listopada złożył skargę rozwodową. Rozwód otrzymał trzynastego grudnia.

TRZYNASTKA TRIUMFUJE

Następstwem tej broszury było, że nieliczni członkowie klubu antyzabobonnego występowali ze stowarzyszenia. Zabobonni więc wygrali wojnę — trzynastka zatriumfowała.

Przeciwnicy zabobonu nie skapitulowali jednak. Wzmocnili swą propagandę — na co zabobonni odpowiedzieli opublikowaniem całej serii nowych wypadków, mających wykazać że trzynastka jest fatalna. Wojna ta pomimo wszelkich poważnych kłopotów społeczeństwa amerykańskiego trwa nadal i nie wiadomo, kto w niej zwycięży.

A. P.

Ambicje króla Transjordanii

Pragnie przywrócić Islamowi dawną jego wielkość

ANKARA (SAP). Oświadczenie, uczynione ostatnio przez króla Transjordanii, Abdullaha przedstawicielom prasy zagranicznej, pozwala przypuszczać, *że król stał się promotorem nowego panislaizmu.*

Przypuszczalnie zdarza się to poraz pierwszy, że głowa państwa muzułmańskiego oświadczyła publicznie *konieczność połączenia wszystkich narodów muzułmańskich, nawet mieszkających w Indiach, aby przywrócić Wschodowi jego dawną wielkość*. Nie należy zapominać — pisze korespondent francuskiej Agencji Prasowej z Ankary, że pół wieku temu sułtan Abdul Hamid już był obrońcą *takiej idei, popieranej usilnie przez Niemcy.*

Korespondent AFP twierdzi poza tym, że sporne stanowisko króla Abdullaha w świecie muzułmańskim *nie predestynuje go do zajęcia czołowego stanowiska w tym ruchu.* Mało prawdopodobne jest też, by Turcja zgodziła się wziąć udział w tym przedsięwzięciu i nie wiadomo jak przyjmą ten projekt Iran, Afganistan i Pakistan.

Wyrozumiali Anglicy

zgadzają się na małżeństwo Księżniczki Elżbiety z Księciem Grecji

Londyński Tygodnik Ilustrowany podaje, że 55,5 proc. czytelników, którzy wypowiedzieli się w ankiecie na temat „królewskiego mariażu" — o którym już donosiliśmy — popiera *małżeństwo księżniczki* Elżbiety z księciem Grecji — Filipem, *„jeżeli księżniczka i książę istotnie są w sobie zakochani"*.

Dalej tygodnik podaje, że 40 proc. czytelników głosowało przeciw małżeństwu z księciem greckim, a pozostałe 5 proc. wyraziło opinię, że żadne względy natury politycznej nie powinny stawać na przeszkodzie, jeżeli książę i księżniczka chcą się pobrać, *ale że w tym wypadku księżniczka Elżbieta powinna zrzec się swych praw do tronu.*

Nawrócenie Czang-Kai-Szeka?

Koła katolickie zaprzeczają oficjalnie, jakoby generalissimus Czang Kai Szek oraz jego żona mieli nawrócić się na katolicyzm. Czang Kai Szek zawsze interesował się pracą kościoła katolickiego w Chinach, lecz wiadomości o zmianie wyznania na katolickie są bezpodstawne.

Rezolucja

Pracownicy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na Ogólnym Przedwyborczym Zebraniu w dniu 11 stycznia 1947 roku oświadczają, że w akcji wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej stają w jednym szeregu z całym światem pracy w Polsce i zgłaszają swój akces do Bloku Wyborczego Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

Fałszywy alarm

w brytyjskiej kwaterze lotnictwa

Hotel „Milano" w Rzymie, gdzie mieszczą się biura oraz kwatery brytyjskiego lotnictwa, został pewnego dnia opróżniony na przeciąg godziny, ponieważ policja otrzymała anonimowy telefon, iż w budynku znajduje się bomba. Wszystkie dokumenty zostały przeniesione na lotnisko w Ciampiano.

Szczegółowa rewizja nie wykryła żadnych materiałów wybuchowych.

Kandydaci P. P. S. do Sejmu

Artur Karaczewski

Artur Karaczewski, naczelny redaktor „Kuriera Popularnego", organu PPS. w Łodzi, jest kandydatem naszej partii do Sejmu Ustawodawczego z listy Bloku Demokratycznego w okręgu 6-tym Łódź—miasto.

ARTUR KARACZEWSKI ma poza sobą 20 lat nieprzerwanej pracy partyjnej i zawodowej. Zawsze w pierwszych szeregach, zawsze niezłomnie wierny szczytnym hasłom PPS. Ukochanie wolności, niepodległości i socjalizm wyniósł z domu. Ojciec jego, kolejarz, kierownik pociągów PKP., był socjalistą i czynnym działaczem ZZK., w którym piastował przez długie lata różne funkcje w Zarządzie.

Pomimo trudnych warunków pracy zarobkowej i studiów uniwersyteckich, atmosfera, panująca w domu, owiana ideałami Socjalizmu, wcześnie skierowała młodego Artura do partii. W roku 1927-ym sprawuje już obowiązki sekretarza OM. TUR. woj. lwowskiego. W roku 1929-ym zostaje członkiem Lwowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS i pozostał nim do końca istnienia władz partyjnych we Lwowie. Jednocześnie był członkiem C. K. OM. TUR. i członkiem redakcji „Dziennika Ludowego", organu P. P. S. we Lwowie.

W roku 1936-ym zostaje zastępcą naczelnego redaktora „Trybuny Robotniczej", jednego z nielicznych pism socjalistycznych stojących bez zastrzeżeń na stanowisku jednolitego frontu klasy pracującej.

Po zajęciu Lwowa przez Niemców tropiony przez gestapo, przekrada się do Garwolina, niedaleko Warszawy, gdzie pozostaje aż do wyzwolenia kraju, utrzymując łączność z Warszawą, rozwija działal-



ność niepodległościową i publicystyczną, organizuje wzorowy kolportaż pism i odezw anty-hitlerowskich.

W roku 1944-ym P. K. W. N. mianuje ARTURA KARACZEWSKIEGO za zasługi, położone w Garwolinie, dla budzenia oporu i zasłużonej nienawiści do najeźdźcy germańskiego, starostą gorwolińskim.

Porzuca jednak pracę państwową i wraca do dziennikarstwa. Zostaje naczelnym publicystą „Robotnika" aż do przeniesienia się naczelnego organu PPS. do Warszawy.

W Łodzi ARTUR KARACZEWSKI odnajduje dawnych przyjaciół i towarzyszy, zostaje v.-przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu PPS. Z polecenia partii organizuje zespół redakcyjny „KURIERA POPULARNEGO" i zostaje jego Naczelnym Redaktorem.

ARTUR KARACZEWSKI nie poprzestaje na wyczerpującej i pochłaniającej wiele sił umysłowych i fizycznych pracy publicysty i redaktora, oddaje się z zawsze z młodym zapałem pracy partyjnej. Pełni godność prezesa Związku Zawodowego dziennikarzy, zawsze dbały o ich interesy zawodowe i o podniesienie na coraz wyższy szczebel publicystyczny poziomu naszych dzienników.

ARTUR KARACZEWSKI stoi niestrudzenie na usługach społeczeństwa polskiego, a w szczególności jego klasy pracującej. Piastuje mandat członka Narodowej Rady Miejskiej w Łodzi i mandat członka Rady Naczelnej PPS.

Wszechstronna działalność ARTURA KARACZEWSKIEGO spotka się napewno z najwyższym uznaniem wyborców. Rozległa wiedza, głębokie przywiązanie do Demokracji i Socjalizmu, gorące pragnienie osiągnięcia najwyższego Dobra dla Narodu i Państwa, żarliwość prawdziwego patrioty i rzetelnego socjalisty z góry określają wagę pracy poselskiej w Sejmie Ustawodawczym kandydata klasy pracującej w Łodzi ARTURA KARACZEWSKIEGO! (sw)

UBEZPIECZENIA — DOBRODZIEJSTWEM PRACUJĄCEGO

Zmienione normy wypłat zasiłków chorobowych i zapomóg pośmiertnych

Równolegle do reform socjalnych, jakie wprowadzono po wyzwoleniu, czynione są przez władze centralne wysiłki w kierunku *rozszerzenia naszego ustawodawstwa socjalnego*, a ściślej mówiąc — ubezpieczeń społecznych. System ubezpieczeniowy, będący dla całego świata pracy kolosalnym dobrodziejstwem, z którego korzystają miliony robotników, pracowników i urzędników, aczkolwiek ujęty już oddawna w konkretne formy prawne, wciąż ulega pewnym *modyfikacjom, podyktowanym przez codzienne życie.*

Wszystko, co w tej dziedzinie się robi, ma na celu poprawę położenia mas pracujących, ochronę pracy i zdrowia ludności, słowem — rozszerzenie zakresu świadczeń ze strony Ubezpieczalni Społecznej na rzecz ubezpieczonego. Różne, może nie pryncypialnie, ale bardzo istotne zmiany czy to w dziedzinie zasiłków chorobowych, czy w zakresie lecznictwa, potwierdzają nasze twierdzenie o systematycznej dążności do ulepszenia całego systemu ubezpieczeń socjalnych *pod kątem widzenia najżywotniejszych interesów człowieka pracy.*

Dlatego pozwolimy sobie przytoczyć kilka przykładów z ostatniej praktyki ubezpieczeniowej, o których, jak nam się wydaje, nie jest dokładnie poinformowana nawet bezpośrednio zainteresowana masa ubezpieczonych.

Ostatnio Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zalecił poszczególnym ubezpieczalniom baczniej *czuwać nad prawidłowością wypłat świadczeń chorobowych i zapomóg pośmiertnych.* Okazuje się, że uprawnienia ubezpieczonych w tej materii są znacznie szersze, niż to sobie wyobrażaliśmy.

Zasiłki chorobowe w każdym przypadku zachorowania ubezpieczonego wypłaca się już *od pierwszego dnia niezdolności do pracy,* jeżeli ta niezdolność, trwa conajmniej 3 dni. Musi być przytym — rzecz jasna — przedstawione zaświadczenie lekarza ubezpieczalni.

Ale najciekawsze w tym wszystkim jest, *że zasiłek chorobowy wynosi 70 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku* ubezpieczonego, biorąc za podstawę zarobki w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem.

Odpowiedniemu podwyższeniu uległ t. zw. zasiłek domowy i zasiłek szpitalny, z których pierwszy wynosi połowę, a drugi piątą część zasiłku chorobowego.

Poza tym choremu ubezpieczonemu przysługuje prawo otrzymania 5-cio procentowego dodatku na dzieci do zasadniczego zasiłku chorobowego. *Na każde dziecko dopłaca się 5 procent.* Zniesione więc zostały ograniczenia co do wypłaty tych dodatków tylko w tym wypadku, gdy ubezpieczony ma conajmniej troje dzieci.

Jeśli chodzi o zasiłek pogrzebowy, w zrozumieniu dawnych przepisów, to obecnie nosi on nazwę *jednorazowej zapomogi pośmiertnej.* Jest ona wypłacana rodzinom po ubezpieczonych, względnie po rencistach, t. j. po inwalidach pracy. Ustalono, że przy wypłatach tych zapomóg Ubezpieczalnia Społeczna ma *w stosunku do rodzin pracowniczych,* uprawnionych do korzystania z ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych, opierać się na tych samych normach, które są stosowane przy wypłacie zapomóg pośmiertnych *z ubezpieczenia emerytalnego robotników.*

Wysokość zapomóg pośmiertnych ze wszystkich rodzajów ubezpieczeń rentowych równa się *jednomiesięcznemu wynagrodzeniu,* na podstawie którego zmarły robotnik czy pracownik był ostatnio ubezpieczony, z tym jednak zastrzeżeniem, że *najniższa zapomoga wynosi 3 tysiące, a najwyższa 15 tysięcy zł.*

Pewną trudność usunąć może ustalenie ostatniego wynagrodzenia t. zw. rencistów. W tych wypadkach wypłaca się zapomogę w wysokości 3 tys. zł., a więc w wysokości minimalnej. Zakład Ubezpieczeń może jednak po zbadaniu sytuacji rodziny i odnośnych akt, wysokość zapomogi podwyższyć i polecić Ubezpieczalni dopłacić różnicę.

B. istotnym momentem jest zalecenie Zakładu Ubezpieczeń, aby wnioski o zapomogi pośmiertne ze wszystkich rodzajów ubezpieczeń społecznych, niezałatwione do 1 października ub. r. były załatwiane *bez względu na datę śmierci ubezpieczonych* i to według wspomnianych wyżej zasad, oraz aby zapomogi wypłacane były natychmiast po złożeniu przez zainteresowanych dowodów.

ST. G.

Prosty wniosek

Okręgowa dyrekcja poczt i telegrafów ogłosiła, że przystępuje niebawem do druku nowej książki telefonicznej na rok 1947 i w związku z tym prosi, aby abonenci telefoniczni zgłosili, jakie proponują wnieść zmiany do rejestru, szczególnie, gdyby chcieli figurować w książce dwukrotnie.

Nie jestem bezpośrednim abonentem telefonicznym, ale korzystam stale z telefonu, który jest zresztą w każdym biurze prawą ręką urzędnika. Korzystam, jak mówię z telefonu, no i z książki telefonicznej. I z tego tytułu pragnę znowu zwrócić uwagę na pewne mankamenty w urzędowym spisie abonentów, które miast ułatwić ludziom odszukanie numeru abonenta, czynność tę utrudniają w sposób bardzo istotny, bo zabierający człowiekowi pracy wiele drogocennego czasu. Chciałbym, oczywiście, aby niedopatrzenia w dotychczasowych książkach telefonicznych zostały raz na zawsze usunięte i, by nowe książki były bardziej przejrzyste i z większym sensem układane.

Nie jest absolutnie do przyjęcia dotychczasowy układ alfabetyczny miast, przy którym główny ośrodek miejski (i telefoniczny) okręgu, jakim jest Łódź, był zagnany i umieszczony gdzieś między Łaskiem a Łowiczem, w których to miastach jest po kilkanaście, lub kilkadziesiąt abonentów.

Redagujący spis abonentów muszą sobie zdać sprawę z tego, że właściwie to wydawany przez nich spis abonentów jest przeznaczony dla Łodzi, w której funkcjonuje, o ile się nie mylę, przeszło 8 tysięcy aparatów. Rozumie się, że łodzianie, biorący do ręki książkę telefoniczną w pierwszym rzędzie potrzebują spisu abonentów łódzkich. Wertowanie stronic z numerami telefonów podmiejskich naprzykrzyło im się do tego stopnia, że — jak to stwierdziłem — często każdy zmuszony jest sporządzić sobie podręczny własny spis abonentów, albo kołatać do biura numerów.

I dalej. Poco to dwukrotnie rejestrować jednego abonenta? Czy nie wystarczą wydawcom spisu urzędowego dodatkowe stronice z dobrze płatnymi ogłoszeniami? Miast umieszczać w spisie niektórych abonentów dwukrotnie, lepiej pomyśleć o tym, aby tam figurowali jeden raz, ale w jakimś sensownym układzie. To samo dotyczy instytucji, i urzędów, które najlepiej byłoby uwidocznić w oddzielnym spisie przed prywatnymi abonentami.

Trzeba wreszcie skończyć z dodatkowym „spisem, przybyłych podczas druku książki telefonicznej". Mamy mało aparatów i przybywa na ogół b. niewiele nowych abonentów. Jeżeli spis będzie wydany szybko, na początku, a nie końcu 1947 r., wówczas ten dodatek będzie minimalny, albo w ogóle go nie będzie. Książka telefoniczna na tym tylko zyska. Trzeba tylko pracować szybko i mieć na uwadze proste, same przez się nasuwające się wnioski.

STG.

Święto wyzwolenia Łodzi

Manifestacja na Pl. Wolności i uroczyste zebranie MRN

W dniu wyborów sejmowych, t.j. w niedzielę 19 b.m. przypada druga rocznica oswobodzenia Łodzi po 5-letniej okupacji hitlerowskiej.

Święto naszego miasta obchodzone będzie nader uroczyście. Specjalnie wyłoniony Komitet Obywatelski zastanawiał się wczoraj nad szczegółowym programem obchodu.

W wyniku obrad, Komitet postanowił, aby obchód dwulecia wyzwolenia Łodzi ze względu na niedzielne wybory, został przesunięty na dzień wcześniej, a mianowicie na sobotę 18 b.m.

W dniu tym odbyć się ma wielka manifestacja patriotyczna społeczeństwa łódzkiego. Świat robotniczy i pracowniczy uda się w południe pochodami ze swych zakładów pracy na Plac Wolności, gdzie odbędzie się wiec pod gołym niebem. Po krótkich, okolicznościowych przemówieniach, wiec zostanie rozwiązany.

Oprócz tego w ciągu dnia odbyć się ma szereg wieców i akademii w urzędach i instytucjach miejskich.

Wieczorem w Teatrze Wojska Polskiego odbędzie się uroczyste plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym prezydent miasta, Mijal złoży sprawozdanie z dwuletniej działalności samorządu łódzkiego.

Po części oficjalnej odbędą się występy artystyczne i koncert.

Komitet Obywatelski wyda w związku ze świętem wyzwolenia Łodzi odezwę do mieszkańców.

Należy zaznaczyć, że miasto zostanie w sobotę odświętnie udekorowane flagami o barwach narodowych. (g).

KOMUNIKAT

Dnia 15 b. m. o godz. 17-ej w sali Politechniki Łódzkiej przy ulicy Gdańskiej Nr 151/153, odbędzie się zebranie profesorów i pracowników naukowych wyższych uczelni w Łodzi, na którym wygłosi referat Obywatel Minister Świątkowski.

Za Komitet Organizacyjny

—) Prof. Tomaszewicz Wincenty

Na fundusz wyborczy P. P. S.

Insp. kpt. Kołodziejski Eugeniusz 1000 zł. i wzywa płk. Kasznickiego, mjr Skórzewskiego, dyr. Chrabkiewicza, dyr. Kobusa, insp. Wojtczaka, insp. Witkowskiego, naczelnika Przemysmyckiego, ob. Gulbinowicza, kpt. Kopydłowskiego, naczel. Kulczyckiego, insp. Grabowskiego i insp. Walewskiego.

Spółdzielnia budowlana „Budowa" wpłaca zł. 5.000 i wzywa: Łódzką spółdz. mieszk., Spółdz. mieszk. Tow. „Lokator", Spółdz. „Konfekcja", Spółdz. „Ubieracz" do wpłacenia co najmniej takiej samej sumy.

Tow. mjr. Wężyk wpłaca złotych 2.000 i wzywa: tow. ppłk. Gryfa-Karzyckiego, ppłk. Wład. Czajkowskiego, ppłk. Józefa Ostrowskiego, kpt. Karola Kopczyka, kpt. Doszewskiego, por. Kozubskiego Hugo, por. St. Wyrwę - Rajcha, inż. Smulskiego, dyr. Z. Rudnickiego, dyr. St. Nowakowskiego, nacz. Ścińskiego, nacz. St. Pawłowskiego.

Tow. Ryszard Agaciak wpłacił zł. 500 pięćset) i wzywa tow. tow. Bolesława Szymańskiego, Jana Pieklarza, Bolesława Morawskiego, Ignacego Banasiaka.

Tow. Mieczysław Adamczyk wpłacił zł. 500 (pięćset) i wzywa tow. tow. pracowników f-my I. K. Poznański: Przepiórkowskiego Adama, Taubenwurcla Zygm., Szmidta Czesława, Efenberga Stanisława.

Niniejszym przesyłamy na Fundusz Wyborczy PPS a mianowicie: Słoń Ludwik zł. 500, Jagielski Adam zł. 500, Mońko Bronisław zł. 500, Kosiorek Kazimierz zł. 500, Łaciński Józef zł. 500, razem złotych 2.500.

Załączając sumę zł. 2.500.— prosimy o łaskawe wydanie nam odnośnego pokwitowania.

Dlaczego brak kawy?

Ze strony organizacji kupieckich zwrócono nam uwagę, że od kilku dni „Centrala Sprzedaży" Państwowego Przemysłu środków kawowych i namiastek spożywczych przy ul. Andrzeja Nr 6 wstrzymała sprzedaż namiastek kawy kupcom detalistom.

Przy wyjaśnieniu tej sprawy zainteresowani otrzymali informacje, że sprzedaż wstrzymana jest jakoby do 20 stycznia br. w myśl instrukcji nadrzędnych władz Cntrali, żadnych jednak racjonalnych przyczyn tego zjawiska Centrala nie zna.

Drugą sprawą, wymagającą należytego ustalenia jest kwestia chronicznego braku octu stołowego w sprzedaży detalicznej. Kwestia dysponowania powyższym artykułem nie jest dotąd ustalona. Ma być ona rozstrzygnięta na konferencji między Zjednoczeniem Przemysłu Piwowarsko - Słodowego i Wytwórni Wód Gazowych a P.C.H.

W tej chwili zaopatrzenie kupców detalistów załatwiają państwowe browary, które raz sprzedają mniej, raz więcej, ale nigdy w wymaganej ilości.

Zjawisko to tłumaczą ograniczoną ilością tego artykułu, przeznaczoną do sprzedaży. Skutek zaś jest ten, że raz ocet na półkach w sklepie jest, drugi raz go nie ma. Powód jednak tego znikania nie jest ten, że zrobiono z artykułu tego przedmiot spekulacji, a ten, że jedyne źródło zaopatrzenia, jakim jest browar państwowy octu, w wystarczającej ilości nie dostarcza.

Śladem naszych interpelacji

Nowe placówki pocztowe

Wyjaśnienie Dyrekcji Poczt i Telegrafów

W związku z artykułem, umieszczonym w „Kurierze Popularnym" z dnia 22.10. 46 r. p. t.: „W poszukiwaniu skrzynek pocztowych" — Dyrekcja wyjaśnia, że zostało zaprojektowane otwarcie nowych placówek p.-t. na terenie Wielkiej Łodzi, a mianowicie: Koziny, ul. Letnia 7 i 7a, Doły — ul. Wojska Polskiego 122, Stoki — Sikawa, Wiskitno i Nowo-Solna. Dyrekcja nie jest w stanie uruchomić tych placówek, z uwagi na niemożność uzyskania na ten cel stosownych pomieszczeń, pomimo usilnych i długotrwałych starań.

Poruszana dalej w artykule sprawa małej ilości skrzynek pocztowych na mieście nie jest dla Dyrekcji nową. Obecnie zawieszonych jest 176 skrzynek. Oczywiście liczba ta nie jest wystarczająca, ale brak środków lokomocji do opróżniania tych skrzynek hamuje powiększanie ilostanu.

Co się tyczy prywatnych punktów sprzedaży znaczków na terenie m. Łodzi, to jest ich zaledwie 48. Są to kioski na dworcach i ulicach, sklepy z materiałami i spożywcze, oraz kantyny wojskowe. Właściciele sklepów niechętnie trudnią się sprzedażą znaczków pocztowych i stąd mała ilość prywatnych punktów zaopatrywania mieszkańców Łodzi w artykuły pocztowe.

Dodatkowa rejestracja kart na mięso

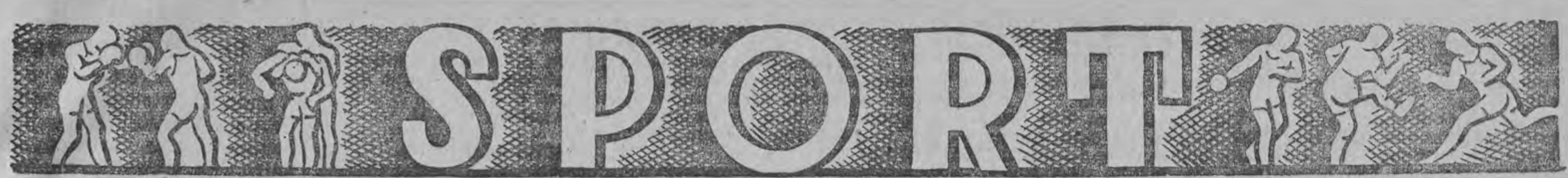
Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że dodatkowa rejestracja kart żywnościowych kat. I na mięso świeże na styczeń odbywać się będzie nieodwołalnie do dnia 25 stycznia w 10-ciu niżej podanych sklepach rzeźniczych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej.

Po terminie tym żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Mech. wędl. „Udziałowa", sp. ul. Główna 16, 89 Kraszewski, Nawrot 25, 72 Makowski, ul. Narutowicza 28, 55 „Przyszłość" sp. Nowotki 3, 85 Wełnicki, ul. Dr Więckowskiego 68, 103 Chylak, ul. Limanowskiego 69, 40 Teszner, ul. Rokicińska 13, 92 Kaźmierski, ul. Abramowskiego 26, 62 Janowski ul. Rzgowska 45, 64 Nowicki, ul. Pabianicka 36.

Z życia OM TUR

Komitet Miejski OM TUR zwołuje na dzień 15 b.m. na godzinę 18-tą odprawę sekretarzy i przewodniczących w Kom. Woj. OM TUR (ul. Kopernika Nr. 8).



Bezpłatny przejazd i wstęp na mecz Polska—Czechosłowacja

nagrodami w plebiscycie

Wczoraj wpłynęły do redakcji pierwsze kupony plebiscytowe. Zgodnie z naszymi obawami niektóre z nich zawierają wiele kłopotów. Przede wszystkim powtarzają się na kuponach te same nazwiska kilkakrotnie. Wyjaśnialiśmy już, że w ten sposób uczestnicy tracą możliwości wskazania wielu sportowców, którzy winni znaleźć się na liście 10 najlepszych, a swym pupilom nie pomagają absolutnie gdyż — jak zastrzegliśmy — pod uwagę brana będzie tylko jedna — najwyższa lokata na kuponie.

Zwrócono się do nas również z pytaniem czy należy koniecznie wypisywać nazwiska uczestników plebiscytu w przewidzianej na to rubryce. Oczywiście tak. Dane ewidencyjne potrzebne są nam do konkursu, który otworzyliśmy dla uczestników plebiscytu.

Między te odpowiedzi, które pokryją się dokładnie z ostatecznymi wynikami plebiscytu wylosujemy pięć nagród a mianowicie:

1 i 2-ga nagroda — bezpłatny przejazd do Warszawy i spowrotem oraz karta wstępu na mecz bokserski Polska — Czechosłowacja.

3 i 4-ta nagroda — bilety wstępu na mecz Polska Środkowa — Praga.

5-ta nagroda — bezpłatna kwartalna prenumerata Kuriera Popularnego.

Nagrody mają charakter czysto sportowy. Pragniemy konkursem zdopingować uczestników plebiscytu do gruntownego przemyślenia odpowiedzi. Zależy nam bardzo by wynik ostateczny głosowania pokrywał się z istotnymi wynikami uzyskan[ymi] przez naszych sportowców w roku 1946, pragniemy wyeliminować przypadkowość i oddać pierwszeństwo obiektywizmowi.

Lista 10-ciu najlepszych sportowców okręgu łódzkiego

1. ....
2. ....
3. ....
4. ....
5. ....
6. ....
7. ....
8. ....
9. ....
10. ....

Nazwisko i imię głosującego ....
....
Dokładny adres ....
....

Uwaga — plebiscyt!

Ze względu na nawał materiału bieżącego, we wczorajszym numerze nie mogliśmy zamieścić kolejnego kuponu, uprawniającego do wzięcia udziału w naszym plebiscycie. Przypominamy, że dzisiejszy kupon jest trzecim z kolei, a w sumie będzie ich tylko pięć.

Kupony można już nadsyłać do redakcji naszego pisma, ul. Piotrkowska 68. Termin składania kuponów upływa w poniedziałek 20 stycznia.

ŁKS bez przeciwnika

A może by tak Legia...

Kontuzje Króla, odniesione na meczu niedzielnym z Legią, okazały się na szczęście nie groźne. P. Władysław, wprawdzie czuje jeszcze w kościach i... na twarzy wczorajszą walkę, ale znikną one szybko.

Większym kłopotem jest dla łodzian sprawa dwutygodniowej przerwy. Warunki tak się ułożyły, że do finałów mistrzostw Polski ŁKS jest bez partnera i na razie nie ma widoków na zakontraktowanie jakiegoś odpowiedniego spotkania. Piszemy odpowiedniego, ponieważ w najbliższy czwartek ŁKS ma spotkać się z Łowickim KS, nie jest to jednak okazja dla utrzymania w pogotowiu bojowym zawodników pierwszej drużyny.

Być może, że przyjedzie do Łodzi jeszcze raz Legia. W braku Siemianowiczanki, która dziwnie ociąga się z przyjazdem do Łodzi i zajętego KTH, Legia byłaby dobrym i ciekawym przeciwnikiem.

Pierwszy jej występ w Łodzi odbywał się w specyficznych warunkach: Legię poprzedziła fatalna prasa. Okazało się jednak, że jest to niezły zespół, w którym gra dwu pierwszorzędnych hokeistów. Gdyby ten mecz odbył się w normalnych warunkach, bylibyśmy świadkami emocjonującej walki.

Tabela mistrzostw bokserskich Polski

Grupa I.

1. Grochów (W-wa)	3	6:0	35:13
2. MKS (Gdynia)	2	4:0	22:10
3. Zjednoczenie (Bd.)	2	2:2	17:15
4. Warta (Poznań)	2	2:2	16:16
5. Wisła (Kraków)	2	4:0	9:23
6. IKS (Wrocław)	3	0:6	13:35

Grupa II.

1. ŁKS	3	6:0	43:5
2. Batory Śląsk)	2	4:0	24:8
3. Lublinianka	3	4:2	26:22
4. HCP (Poznań)	2	2:2	15:17
5. CKS (Częstochowa)	3	2:4	16:30
6. DMTUR (Rzeszów)	5	0:10	18:60

Kłopoty kpt. PZB

Jak zestawić skład na Czechów

Kapitan Sportowy PZB p. Suszczyński podtrzymuje swą prośbę o dymisję, mimo nalegań z wielu stron o wycofanie tej prośby.

P. Suszczyński podaje w motywach, że nie może pogodzić się z dzisiejszym stanem organizacyjnym naszego boksu. **Zawodnicy są niezdyscyplinowani, publiczność rozwydrzona, nikt nie stara się jej wychować..** — *skarży się. Niech przyjdzie ktoś młodszy!*

Na razie jednak pełni nadal swe obowiązki. Oczywiście najpilniejszym i najtrudniejszym jego zadaniem jest ustalenie składu na mecz z Czechosłowacją. Kłopoty są duże. W wadze muszej sytuacja jest katastrofalna niemal. Nigdy dotąd nie było w tej kategorii tak źle. Stasiak jest jeszcze w słabiutkiej formie i nie ma widoków, by poprawił się w najbliższych dwu tygodniach. Bazarnik jest w tej chwili bodaj najlepszy, ale czy potrafi stawić czoła Zacharze?...

Ciężką jest również sytuacja w wadze piórkowej i lekkiej, jakkolwiek tu ma ona zasadniczo inny charakter: trudności wyboru między wieloma **dobrymi i żadnym znakomitym** pięściarzu.

Również Olejnik wykazuje ostatnio fatalny spadek formy, kto wie, czy nie zajdzie potrzeba dokonania zmiany na tej pozycji.

Trzeba dokonać również cesarskiego cięcia w problemie wagi ciężkiej i określić rolę mistrza Polski Niewadziła.

Kłopotów jest dużo i nie dziwimy się, że p. Suszczyński jest zdehumorowany. Wiemy jednak, że stanowiska w takiej sytuacji nie opuści. A co będzie po tym? zobaczymy!

Losy finałów w rękach P. I. M. U.

W niedzielę wieczorem odbyło się w lokalu PZHL losowanie finałów mistrzostw Polski w hokeju na lodzie. Jak wiadomo mistrzostwa wyznaczone są na termin 24—26 bm. do Łodzi.

Już pierwszy dzień mistrzostw przyniesie wiele emocji. ŁKS spotka się w tym dniu z najsilniejszą bodaj drużyną finałów — krakowską Wisłą. Następnego dnia łodzianie grają z Cracovią, a w niedzielę z poznańską Lechią.

Kalendarzyk rozgrywek przedstawia się następująco:

Piątek, 24.1. Lechia — Cracovia i ŁKS—Wisła.

Sobota 25.1. Wisła — Lechia i ŁKS—Cracovia.

Niedziela, 26.1. ŁKS—Lechia i Cracovia—Wisła.

Kalendarzyk już jest, finalistów znamy, należy teraz tylko badać dokładnie przepowiednie pogody podawane przez PIM. Od pogody właś nie zależy rzecz najważniejsza — czy mistrzostwa odbędą się w przewidzianym terminie i... miejscu.

Mecz 2-ch teamów

Kelm i Makutynowicz zostali po meczu z Legią wyznaczeni przez kapitana PZHL, Wacława Kuchara na mecz dwu teamów, złożonych z kandydatów na wyjazd do Budziejowic.

Mecze te odbędą się w środę i czwartek w Krakowie.



34)

— Wczoraj, ledwie powróciliście „Syn szakala" (Tak nazywali wszyscy Arabowie Cagliariego) kłócił się długo z panią. Rozmawiali o tej wojnie...

— Znasz język włoski? — przerwał jej Kent.

— Tak, matka moja była kucharką na wybrzeżu, a ja sama przyszłam na świat we włoskim domu. Pustyni nie znam prawie wcale, poza odwiedzinami u krewnych... otóż kłócili się wczoraj długo. On mówił, że wojna jest dla ich narodu źródłem bogactw, sławy i różnych innych spraw bardzo wielkich, których już teraz nie pamiętam. Ona słuchała i nic nie mówiła. — Wreszcie wybuchnęła płaczem i powiedziała, że nienawidzi wojny i nienawidzi ich wodza; tego, którego obraz wisi u pana za biurkem. Na to on strasznie się rozzłościł. Myślałam, że pchnie ją sztyletem, ale nawet jej nie uderzył tylko krzyczał głośno i długo. Powiedział, że cała jej rodzina to zdrajcy, nawet ten brat Luigi, który teraz jest w wojsku.

— Jak powiedział? — głos Kenta brzmiał zupełnie obojętnie.

— Powiedział, że ten jej brat Luigi, który przyjeżdżał do nas w zeszłym roku to także zdrajca i woli być bratem swych nieprzyjaciół, niż wojownikiem swego kaju.

— Zły to wojownik który zdradza swe plemię i słuszny był gniew „Syna szakala".

— Może — nie obchodziło ją to zbytnio. — Powiedz mi czemu tak wcześnie idziemy do kina, skoro rozpoczyna się ono dopiero po zapadnięciu zmroku?

— Chciałem przed tym pójść z tobą na mały spacer Rino. Dziś wybuchła wojna i może niedługo zginiemy wszyscy. Miło jest więc przebyć kilka godzin w towarzystwie najpiękniejszej Arabki na całym wybrzeżu.

— Naprawdę tak myślisz Husseinie? — Rumieniec raz jeszcze przyciemnił jej twarz.

— Czy możesz wątpić? Przecież w domu na wzgórzu jest dość zwierciadeł.

— Gdzie pójdziemy? — zmieniła wstydliwie temat rozmowy.

— Chodźmy na nadbrzeże. Lubię patrzeć na przybywające z dalekich stron okręty.

Kiedy dochodzili do strefy portu, Kent począł rozglądać się nieznacznie. Już po kilku chwilach poznał, że ostrzeżenie Stilwella było słuszne. Gdzieniegdzie przechadzali się cywilni Europejczycy. Widać było także przechadzających się parami karabinierów. Przeszli jednak oboje nie zaczepieni i minąwszy nadbrzeże znaleźli się u stóp opuszczonego urwiska skalnego. Górowało ono nad portem dając dobry widok na przybywające i odpływające statki. Miejsce było odludne. Wąska, wijąca się ścieżka prowadziła na szczyt. Poczęli się wspinać. Kent szedł z tyłu. Chcąc nie chcąc, patrzeć musiał na smukłe nogi swej towarzyszki. Kiedy znaleźli się na szczycie wyniosłości odwróciła się nieco zdyszana. Na twarzy miała uśmiech. Kent rozejrzał się po okolicy. Wokół nie było żywej duszy.

— Zmęczyłam się Husseinie — oczy jej świeciły — może usiądzimy na chwilę.

— Dobrze — Kent był zadowolony z tego obrotu sprawy. Nawet jeśli ktoś ich obserwował, para młodych Arabów szukających ustronnego miejsca nad brzegiem morza nie mogła nasuwać wielkich podejrzeń. Rozpostarł zawój na ziemi i siedli oboje. Kent usadowił się tak, aby móc widzieć wszystko, co się dzieje na obszarze zatoki. Rozejrzał się po horyzoncie. Nic nie mąciło linii odgraniczającej niebo i morze. Na całym widnokręgu nie widać było nawet żagla łodzi rybackiej. Dwa statki stojące na redzie znajdowały się tam już od wczoraj, nie mogły więc wchodzić w rachubę. Wzrok jego padł na towarzyszkę. Rina leżała na wznak patrząc nawpół przymkniętymi oczyma w niebo. Pochylił się nad nią.

— O czym myślisz kwiecie pustyni?

Przymknęła oczy i nie odpowiedziała. Jej małe, strome piersi uniosły się w westchnieniu.

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Zgierska 54), Lipieca (Piotrkowska 193).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WP.
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś i dni następnych wciąż żywa, pełna aktualnie brzmiących aluzji politycznych komedia z epoki Sejmu Czteroletniego „Powrót posła" J. U. Niemcewicza, w stylowej oprawie muzycznej J. Milera, w oprawie kostiumowej A. Jakubowskiej, w reżyserii Wł. Kaczmarskiego.

Udział biorą: Bronowska, Godlewska, Jaracówna, Polakówna, Dewoyno, Kaczmarski, Pietraszkiewiecz, Possart, Świderski.

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś i dni następnych znakomita komedia najwybitniejszego obok Fredry komediopisarza polskiego J. Blizińskiego „Pan Damazy" z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. Resztę obsady stanowią: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Koranówna, Pilarski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 świetna operetka w 3 aktach prologiem muzyka F. Lehara „Hrabia Luxemburg".

Udział bierze cały zespół artystyczny. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19,15 współczesna komedia J. Anouilh'a „Spotkanie".

Wkrótce premiera sztuki Tadeusza Gaycego „Homer i Orchideja".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatni tydzień komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „Moja Żona Penelopa" z udziałem całego zespołu „Syreny", pocz. przedstawienia o godz. 19.30 Kasa czynna od 10—13 i od 16 tel. 272.

Wkrótce premiera komedii Hennequina i Vebera w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita. w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej.

KONCERTY

AMERYKAŃSCY ARTYŚCI W FILHARMONII

W piątek, dnia 17 stycznia br. gościć będzie Filharmonia wybitnego dyrygenta amerykańskiego FRANCO AUTORI oraz pianistę NORMAN BELLI JOIO. Artyści amerykańscy odbywają tournee po Polsce. Na koncercie symfonicznym w Krakowie goście amerykańscy odnieśli niebywały sukces. Ze względu na ogromne zainteresowanie koncertem Dyrekcja Filharmonii prosi o wcześniejsze rezerwowanie biletów wstępu.

KLUB LITERATÓW
ul. Traugutta 6 I p. (wejście przez hotel)

Środa, dnia 15 stycznia 1947 roku — godzina 19. Wieczór dyskusyjny i odczyt Stefana Żółkiewskiego p. t. Wrażenia z pobytu w Moskwie. — Wstęp bezpłatny.

RADIO

Program na wtorek, 14 stycznia 1947 r.

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik. 6.30 Muzyka. 8.50 Aud. szkolna. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych. — 12.35 Pieśni w wyk. R. Zambrzyckiej. 12.55 „10 minut poezji". 13.05 Muzyka obiadowa. 14.15 Muzyka rozrywkowa na organach. 14.30 — „Dialogi kinomanów". 15.00 Pog. sł.-muz. dla dzieci. 15.20 Aud. sł.-muz. 15.40 Pieśni. 16.00 Dziennik. 16.30 Koncert dawnej muzyki. 16.55 Aud. dla młodzieży. 17.05 „U naszych przyjaciół". 17.25 Muzyka rozrywkowa. 17.55 Z życia kulturalnego, 18.00 Audycja wojskowa. 18.07 Muzyka. 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.00 Koncert symfoniczny. — 19.57 Sygnał czasu. 20.00 Dziennik. 20.25 Audycja rozrywkowa. 21.00 (z Łodzi) „Trybuna Ludów" — reportaż historyczny. 21.25 Recital fortep. St. Szpinalskiego. 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22.00 Kwadrans prozy. 22.25 Koncert życzeń. 23.10 Ostatnie wiad. dziennika radiowego.

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Romans pajaca", II-ga część „Ulicy złoczyńców"
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Zakazane piosenki".
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Wielki przełom"
GDYNIA (Przejazd 2) — „Nowe Pokolenie"
HEL (Legionów 2-4) — „Nowe Pokolenie"
MUZA (Ruda Pabianicka) — „15-letni kapitan"
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) „Dzieci kpt. Granta"
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Zakazane piosenki".
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Podrzutek"
ROBOTNIK Kilińskiego 178') — „Ich stu i ona jedna".
ROMA (Rzgowska 26) — „Gunga Din"
REKORD (Rzgowska 2) — „Elwira Madigan"
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Korsarze północy"
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Gdy Madelon".
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Ich stu i ona jedna".
TĘCZA Piotrkowska nr. 108 — „Podrzutek"
WISŁA (Przejazd 1) — „Romans pajaca" II ga część „Ulicy złoczyńców"
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Zakazane piosenki".
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Zakazane piosenki".
ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) — „Zamieć śnieżna"

Kino „Bałtyk" początek senasów: godz. 13, 15.30, 18, 20.30.
Kino „Polonia" początek seansów: 13, 15.30, 18, 20.30.
Kino „Włókniarz" początek seansów: 12.30, 15, 17.30, 20.
Kino „Wolność" początek seansów: 14, 16, 18, 20.

Konferenja Rad Zakładowych

W środę, dnia 15 stycznia o godz. 12-ej w południe w sali C.R.D.K. ul. Piotrkowska 243, odbędzie się konferencja wszystkich Rad Zakładowych całej Łodzi. Na porządku obrad sprawy ważne i pilne.

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Staraniem Dyrekcji i Rady Zakładowej Państwowego Browaru Mieszczańskiego w Łodzi — Orla 25 urządzono w dniu 11 stycznia opłatek dla pracowników zakładu i ich rodzin oraz zaproszonych gości. W miłym, rodzinnym nastroju spędzono wieczór. Po opłatku odbyła się zabawa taneczna. W czasie zabawy urządzono składkę na rzecz Rodziny Radiowej.

KOMUNIKAT

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, iż celem umożliwienia wszystkim płatnikom wywiązania się z obowiązku wpłacenia daniny narodowej Kasy Urzędów Skarbowych w dniach 13, 14 i 15 stycznia r. b. będą czynne bez przerwy od godziny 8 do 19.

Łódź, dnia 13 stycznia 1947 r.

(PAP) IZBA SKARBOWA

W kinach, które wyświetlają film „ZAKAZANE PIOSENKI" odbywać się będą codziennie 4 seanse:

Kino BAŁTYK początek seansów o godz. 13.00 15.30 18.00 20.30
Kino POLONIA początek seansów o godz. 13.00 15.30 18.00 20.30
Kino WŁÓKNIARZ początek seansów o godz. 12.30 15.00 17.30 20.00
Kino WOLNOŚĆ początek seansów o godz. 14.00 16.00 18.00 20.00

Komunikat

Komisja Obywatelska Daniny Narodowej m. Łodzi niniejszym przypomina, iż zbliża się 15 stycznia 1947 r., ostateczny termin wpłacania daniny narodowej z 25% bonifikatą dla podatników podatku gruntowego, od nieruchomości, obrotowego na zasadach ogólnych oraz opłacających podatek obrotowy w formie ryczałtu.

Prawo do powyższej bonifikaty przysługuje wyżej wymienionym podatnikom, o ile subskrybowali Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju 1946 r. w wysokości odpowiadającej zaleceniom właściwego Komitetu i wpłacili całą subskrybowaną sumę oraz przedłożą dyplom spełnienia obowiązku obywatelskiego subskrypcji P. P. O. K. lub w braku takiego dyplomu zaświadczenie miejscowego Komitetu Obywatelskiego.

Łódź, dnia 13 stycznia 1947 roku.

(PAP)

Czytajcie prasę socjalistyczną

Akademia w Sądzie Okręgowym

W dniu 12 stycznia r.b. w sali Sądu Okręgowego w Łodzi odbyła się Akademia z okazji zakończenia prac, związanych z unifikacją prawa cywilnego z udziałem wiceministra Sprawiedliwości L. Chajna, który udekorował odznaczeniami zasłużonych pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Pośmiertna weryfikacja Junoszy - Stępowskiego

Sąd Weryfikacyjny ZASP przystąpił do pośmiertnej weryfikacji znanego aktora ś.p. Kazimierza Junoszy - Stępowskiego.

Wszystkie osoby i instytucje, posiadające informacje i materiały o działalności i zachowaniu się tego aktora w okresie okupacji, proszone są o nadesłanie wyczerpujących wiadomości do Biura Związku Zawodowego Artystów Scen Polskich — Warszawa, Al. Stalina 45.

Ofiary

Koło PPS przy Państw. Zakł. Przem. Baweln. Nr 6 w Łodzi (fabr. A i B) uchwałą zebrania członków w dniu 11 b .m. przekazuje na ręce ks. ppłk. Ławrynowicza sumę zł. 10.000.— z przeznaczeniem na sierociniec po poległych ofiarach wojny we wsi Kembliny k/Strykowa.

Redakcja: [illegible] Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70 Tel. red.: 130-46 i 144-18 Adm. 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4114.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13 Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza".
CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście — 30 — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.
D—09789 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.